Nr. 68 | Czwartek 9 Marca 1939 r. | Rocznik XLVI.

Redakcja i administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.80, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 80 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pierwsze kroki Rządu Obrony Narodowej gen. Miaji

Hiszpania po przewrocie

Flota morska Republiki schroniła się w Tunisie

Rada obrony narodowej Republiki Hiszpańskiej — jak już podaliśmy — utworzyła Rząd na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Julian Besteiro, tekę ministra obrony narodowej płk. Casado, sprawy wewnętrzne — Wenceslao Carillo, ministerium sprawiedliwości i propagandy Miguel San Andrez, ministerium komunikacji i robót publicznych — Eduardo Val, ministerium finansów i gospodarki — Gonzalez Marin, ministerium oświaty i zdrowia Jose del Rio.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego Rządu gen. Miaja przemówił przed mikrofonem madryckiej radiostacji. Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpoczął swe przemówienie premier nowego Rządu. Nie mamy opozycji. Nie sądzę bym mylił się twierdząc, że Rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie. Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu Rządu stały na przeszkodzie namiętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi. Nie zdradziliśmy nikogo, ciągnął mówca, gdyż Rządu już nie było, a ci, którzy sądzili, iż są Rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa...

Ludzie honoru i dobrej woli, — kończył mówca — pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny, Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna. Okrzykiem na cześć Hiszpanii gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

Sytuacja w Hiszpanii Centralnej

W Madrycie panuje spokój całkowity. Komuniści zebrali się w dwuch gmachach i zabarykadowali się. Władze wystawiły wokół tych gmachów silne posterunki wojskowe, pragnąc zabezpieczyć się przed ewentualnością starcia komunistów z ludnością. Delegacja zarządu miasta zgłosiła się do Rady Obrony Narodowej, deklarując swą całkowitą lojalność.



Gen Matallana, dowódca republikańskiej armii środkowej i południowej ogłosił, że zarówno na froncie Lewantu, jak i w Cartagenie panuje spokój. Komisarz polityczny armii Lewantu, Ortega, podał się do dymisji. Ortega po ustąpieniu ze stanowiska wystosował list pożegnalny do oficerów i żołnierzy armii Lewantu. Były gubernator Aragonii i były komisarz armii, Ignacio Mantecon, popełnił samobójstwo.

W ciągu ubiegłej nocy władze wojskowe w porozumieniu z władzami cywilnymi na polecenie Rady Obrony wydały szereg zarządzeń. M. in. poleciły karabinierom i oddziałom szturmowym obsadzić budynki organizacyj komunistycznych i pokrewnych. Dokonano szeregu aresztowań.

Flota republikańska w Tunisie

11 okrętów wchodzących w skład eskadry floty republikańskiej przybyło wczoraj około godziny 9 rano na Redę Bizerty. Eskadrę hiszpańską eskortował krążownik i torpedowiec francuski. Okręty hiszpańskie oczekują na zezwolenie wejścia do portu. Oddziały policji i marynarki francuskiej wysłane zostały na pokłady okrętów.

Negrin i del Vayo w Paryżu

Negrin i Del Vayo przybyli wczoraj rano do Paryża na stację Austerlitz, zamiast na stację d'Orsay, gdzie oczekiwani byli przez przyjaciół, m. in. przez Pascua, b. ambasadora Hispanii w Paryżu. Przybycie Negrina i Del Vayo było otoczone wielką tajemnicą. Także dziennikarze dowiedzieli się o przyjeździe dopiero od komisarza policji dworcowej.

Armand Calinescu premierem rumuńskim

Agencja Rador donosi, że wobec śmierci szefa Rządu Rumunii patriarchy Mirona Cristea król mianował wicepremiera Armanda Calienscu premierem.

W Rumunii ogłoszona została żałoba urzędowa. Trumna ze zwłokami patriarchy przewieziona zostanie do Rumunii prawdopodobnie w piątek.

Zbrojenia lotnicze Ameryki

Senat amerykański zatwierdził projekt podniesienia liczby wojskowych samolotów do 6 tys. Wniosek senackiej komisji do spraw armii w tej sprawie otrzymał 54 głosy przeciwko 28. Przy tej okazji należy przypomnieć, że Izba Deputowanych górną granicę zbrojeń lotniczych ustaliła na 5.500 samolotów.

Burgos wobec przewrotu w Hiszpanii Republikańskiej

Bombardowanie Madrytu

Gen. Franco liczy na poddanie się przeciwnika

PAT. donosi z Burgos:

Utworzenie rady obrony w Madrycie uznawane przez niektóre sfery za wstęp do rozpoczęcia rokowań pokojowych z rządem w Burgos w niczym nie wstrzymało przygotowań gen. Franco do ofensywy. W kołach dobrze poinformowanych uważają, że zamach stanu w Madrycie jest wstępem do poddania się resztki obszaru republikańskiego bez zastrzeżeń gen. Franco. Opinia ta nie jest jednak powszechna, naogół bowiem do wypadków w Madrycie odnoszą się z dużą dozą sceptycyzmu. Dotychczas nie ma wiadomości, któreby potwierdziły, że junta została utworzona dla nawiązania rokowań, jak również nie ma potwierdzenia dla przypuszczeń, że junta ma zjednoczyć rozproszone siły republikańskie.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

W ciągu dnia wczorajszego artyleria gen. Franco bombardowała dwukrotnie Madryt.

W GIBRALTARZE I TANGERZE.

Konsul Hiszpanii republikańskiej w Gibraltarze oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wobec anormalnych warunków w Hiszpanii postanowił przekazać władzom brytyjskim gmach konsulatu z archiwami i dokumentami.

W Tangerze gmach konsulatu hiszpańskiego został przez władze międzynarodowe Wolnego Miasta przekazany gen. Franco.

Od dwuch miesięcy krążą po oceanie

Tragedia uchodźców

których świat nie chce przyjąć

Przed przeszło dwoma miesiącami opuścił Hamburg statek „Koenigstein", na którym znajdowało się kilkuset wiedeńskich Żydów, wyekspedjowanych przez wiedeńskie biuro centrum do Gujany. Według nadeszłych wiadomości, statek ten krąży od blisko dwóch miesięcy pomiędzy Gujaną, Wenezuelą i Kolumbią, szukając dogodnego skrawka ziemi do wysadzenia swoich pasażerów na ląd, gdyż powyższe kraje nadal wzbraniają się przyjąć ten transport emigrantów.

Bezrobocie w Ameryce

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ameryki Ickes oświadczył wczoraj na komisji senackiej dla spraw bezrobocia, że w St. Zjednoczonych zagadnienie bezrobocia nie jest sprawą przejściową, lecz problemem stałym. Obecna liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych oceniana jest na 10 miln. ludzi.

Próby usadowienia się

na półwyspie arabskim

Wychodzący w Damaszku biuletyn prasowy donosi z Dzeddah (port Mekki nad Morzem Czerwonym), że Niemcy rozwijają ostatnio ożywioną akcję polityczną i gospodarczą na półwyspie arabskim. Wiąże się ona z przybyciem niedawno do Dzeddah posła niemieckiego Groba, reprezentującego swój kraj jednocześnie w Iraku i w całej Arabii.

Pierwszym krokiem pos. Groby w Hedżasie miała być propozycja, uczyniona królowi Ibn-Saudowi w sprawie eksploatacji nowoodkrytych na terenie Hedżasu pól naftowych. Propozycja ta nie mogła być przyjęta z tego powodu, że Ibn Saud udzielił już kapitałowi amerykańsko - angielskiemu koncesję na obszarze 170.000 mil. kw. w rejonie El Ahsa.

Wtedy poseł niemiecki skierował swą uwagę na ziemie położone na południu od koncesji amerykańsko - angielskich, w pobliżu Jemenu. Fachowcy niemieccy mieli już rozpocząć tam poszukiwania naftowe i ustalić, że południowy Hedżas i Jemen posiadają poważne pokłady nafty.

Co do Amerykanów i Anglików przystąpili oni już do próbnych wierceń i zamierzają wybudować port naftowy oraz rafinerię w Ras et Tannura, nad Morzem Czerwonym.

Król belgijski

rzuca gromy na parlament

Po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu parlamentu król belgijski wystosował długie pismo odręczne do Pierlota. Król, przedstawiwszy przyczyny, które skłoniły go do rozwiązania parlamentu, piętnuje (?) błędy reżimu parlamentarnego i wskazuje na niebezpieczne konsekwencje, jakie stan obecny może za sobą pociągnąć dla kraju. W dalszym ciągu swego pisma król stwierdza wolę swą przestrzegania konstytucji i kroczenia drogą, wytkniętą przez swych poprzedników, oraz wzywa swych współobywateli do zwrócenia jak najczujniejszej uwagi na interesy narodowe. (PAT)

Gandhi przerwał post

Donoszą z Radjkot: Gandhi przerwał głodówkę trwającą 4 dni i wypił szklankę soku pomarańczowego. Gandhi znajdował się u kresu sił i był tak osłabiony, że nie mógł przełknąć wody, którą podali mu lekarze.

W czasie głodówki mającej charakter demonstracji politycznej, odbywały się intensywne rozmowy z władzami, które doprowadziły ostatecznie do porozumienia.

Prezydent brytyjski w Radjkot Gibbson odwiedził Gandhiego przed przerwaniem głodówki, a sekretarz osobisty Gandhiego odbył rozmowę z wicekrólem Indii.

Woda wyżej w Algierze

Obfite deszcze po raz drugi w ciągu obecnej zimy spowodowały groźne wylewy rzek w Algierii,— czyniąc poważne szkody w rolnictwie.

Obalony premier Negrin wraz z członkami swego Rządu wyjechali do Francji

Gen. Miaja na czele Rządu Republiki

Sprzeczne wiadomości o losach republikańskiej floty morskiej

Wiadomości o obaleniu w Madrycie Rządu Negrina wywołały w Paryżu ogromne wrażenie. Ogólno - narodowy komitet obrony, utworzony przez płk. Casado, a mający charakter

JUNTY WOJSKOWEJ,

zdołał skupić koło siebie przedstawicieli wszystkich grup politycznych z wyjątkiem komunistów, nadając tym samym nowemu ruchowi charakter ruchu wojskowego zwróconego przeciwko komunistom i Rządowi Negrina. Przewodniczący Kortezów Barrio, który po dymisji prezydenta Azany jest właściwie przedstawicielem najwyższej władzy Hiszpanii republikańskiej, zawiadomił z Paryża juntę madrycką, że solidaryzuje się z nią całkowicie, nadając tym samym nowej władzy madryckiej

PEWIEN ODCIEŃ LEGALNOŚCI.

Negrin miał nadesłać do Barrio depeszę ze zgłoszeniem dymisji.

W powodzi sprzecznych i urywkowych wiadomości trudno się jeszcze na razie zorientować dokładnie. W każdym razie uchodzi za rzecz pewną, że

NOWA WŁADZA MADRYCKA

ZOSTAŁA UZNANA BEZ OPORU na całym terenie, podlegającym dotychczas Rządowi Negrina. Autorytet nowej władzy wzmocniło poważnie

PRZYŁĄCZENIE SIĘ DO NOWEGO RUCHU GEN. MIAJI,

który przybył z Walencji samolotem, oraz udział w juncie b. prezydenta Kortezów Besteiro.

Co do losów floty, stacjonowanej w porcie Kartageny, panuje zupełna niepewność. Po pierwszych wiadomościach o próbie przewrotu w porcie Kartageny, zwróconego przeciwko mianowanemu przez Negrina nowemu komendantowi garnizonu gen. Galanowi, nadeszły do Paryża z jednej strony wiadomości, wskazujące, że

FLOTA UZNAŁA BEZ ZASTRZEŻEŃ NOWE WŁADZE MADRYCKIE,

a z drugiej strony pogłoski, że flota opuściła port kartageński, udając się do jednego z portów obcych. Z francuskiego wybrzeża afrykańskiego Bizerty nadeszły nawet depesze, twierdzące jakoby widziano flotę hiszpańską, płynącą wzdłuż wybrzeża Afryki i kierującą się w stronę Algieru.

GEN. MIAJA NA CZELE RZĄDU REPUBLIKI

Union Radio donosi o utworzeniu w Madrycie Rządu Obrony Narodowej pod przewodnictwem gen. Miaji.

ŻYCIE W MADRYCIE

W Madrycie życie płynie już normalnie. Płk. Casado wydał zarządzenia celem uruchomienia wszystkich urzędów. Ustalona została łączność pomiędzy wszystkimi ministeriami. Jedynie obecność przed gmachami urzędowymi i bankami wartowników wojskowych wskazuje na wyjątkową sytuację. Niekiedy agenci policji żądają od przechodniów okazania dokumentów i kontrolują pasażerów w tramwajach. W związku z ogłoszeniem stanu wojennego, zakazane jest tworzenie na ulicach grup. Siedziba i lokale partii komunistycznej są zamknięte i dyskretnie strzeżone przez żołnierzy, którzy zabraniają wchodzenia do nich bez uzasadnionego powodu. Na prowincji również sytuacja jest normalna.

*

W poniedziałek o godz. 17 m. 30 wylądował na lotnisku w Tuluzie samolot linii hiszpańskiej, na którego pokładzie znajdował się Negrin i Del Vayo w towarzystwie swych sekretarzy prywatnych. Z lotniska udali się do Tuluzy samochodem i zatrzymali się w jednym z wielkich hoteli. Późnym wieczorem przybył z Hiszpanii drugi samolot, który przywiózł innych członków obalonego Rządu.

Rozwiązanie Parlamentu

w Belgii

Z Brukseli donoszą, że na posiedzeniu gabinetu Pierlota znajdującego się w stanie dymisji uchwalono zwrócić się do króla o rozwiązanie Parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Król zgodził się ze stanowiskiem Rządu, że jest to jedyne wyjście z sytuacji i dekret o rozwiązaniu Parlamentu podpisał wyznaczając nowe wybory na 2 kwietnia r. b.

Oświadczenie min. spr. zagr. Rumunii Gafencu

Polska i Rumunia

Bilans rozmów warszawskich w świetle oficjalnych komunikatów

PAT. komunikuje:

Podczas swej wizyty w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Gafencu, odbył z polskim ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem szereg rozmów, w toku których badano szczegółowo w atmosferze wielkiej serdeczności wszystkie zagadnienia wypływające z przymierza polsko-rumuńskiego, jak również z podobieństwa położenia geopolitycznego obu krajów.

Obaj ministrowie stwierdzili przy tej sposobności zupełną zgodność poglądów i ustalili skoordynowanie akcji w sprawach politycznych oraz ekonomicznych interesujących oba sprzymierzone kraje.

*

Przed wyjazdem z Polski min. Gafencu przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in.:

Minister Beck i ja zbadaliśmy obecną sytuację międzynarodową, uwzględniając naturalnie przede wszystkim, odpowiednio do naszych zasad i wspólnych metod, problemy, które nas szczególnie interesują, a zwłaszcza interesów, które są nam wspólne. Jak panowie zobaczą we wspólnym komunikacie oficjalnym, osiągnęliśmy porozumienie i zdołaliśmy uzgodnić naszą akcję polityczną we wszystkich interesujących nas zagadnieniach. Obydwa kraje sprzymierzone będą zawsze gotowe udzielić sobie przyjacielskiej pomocy, ażeby ułatwić rozwój tych przyjaznych stosunków.

POŁĄCZENIE WODNE BAŁTYKU Z MORZEM CZARNYM

Zbadaliśmy również problemy ekonomiczne i tranzytowe, które nas interesują, a zwłaszcza komunikacji bezpośredniej między obu naszymi krajami. Należy to przyznać, w sprawie tej nie uczyniono dotąd dostatecznych wysiłków. W przyszłości trzeba będzie zrobić więcej. Jak panom wiadomo. Istnieje projekt przedłużenia połączenia kolejowego Warszawa — Bukareszt po przez Dunaj do Sofii i Salonik. Istnieje jeszcze inne zagadnienie, które interesuje w najwyższym stopniu zarówno koła gospodarcze polskie, jak i rumuńskie, a mianowicie sprawa połączenia drogą wodną przez kanał, łączący Wisłę z Prutem, tak, by statki wiślane dostać się mogły drogą wodną aż do Galacu i ażeby w ten sposób stworzyć połączenie wodne od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

KWESTIA ŻYDOWSKA

Zbadaliśmy wreszcie z p. Beckiem zagadnienie żydowskie. Jest to problem o tych samych aspektach zarówno w Polsce, jak i w Rumunii. Zgodziliśmy się, iż tego rodzaju zagadnienie może być postawione i rozwiązane jedynie w szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej. Pokazałem p. Beckowi memoriał, który rząd rumuński zredagował w tym sensie. Poznałem z drugiej strony aide-memoire, zredagowany w Warszawie w tej sprawie.

SPRAWA RUSI PODKARPACKIEJ

Zapytany o sprawę Rusi Podkarpackiej, p. minister oświadczył, iż zagadnienie to zostało zbadane bardzo dokładnie, ale nie sprecyzował jaśniej, do jakich wniosków, czy postanowień to badanie doprowadziło.

Premier rumuński-Patriarcha Miron

zmarł nagle we Francji

Przebywający na urlopie wypoczynkowym w Cannes premier rumuński patriarcha Miron Cristea zachorował w niedzielę na zapalenie płuc, a w poniedziałek wieczorem zakończył życie. Patriarcha Miron liczył 71 lat.

Rozstrzelanie szpiegów

we Francji i we Włoszech

Havas donosi z Tulonu, że w poniedziałek o godzinie 5 min. 55 rano rozstrzelany został kapitan marynarki francuskiej Marc Aubert, b. dowódca torpedowca „Vauquelin", skazany na karę śmierci za zbrodnię szpiegostwa.

Agencja Stefani donosi: Specjalny trybunał obrony państwa skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie oficera marynarki włoskiej — Antonio Scarpa. Wyrok wykonano. Scarpa urodzony był w Trieście. Czterej inni oskarżeni o szpiegostwo, którzy stawali przed trybunałem zostali skazani: dwóch na dożywotnie ciężkie roboty, dwóch na karę po 30 lat więzienia.

Pożar na lotnisku

wojskowym w Bukareszcie

Na lotnisku wojskowym w Bukareszcie wybuchł pożar, którego ofiarą padł hangar, mieszczący kilkanaście samolotów. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

Przygoda balonu niemieckiego

Wolny balon niemiecki, który w niedzielę po południu wystartował z Velbert w Nadrenii z załogą, składającą się z kobiety i trzech mężczyzn, został przez burzę zapędzony nad morze i wleczony 18 klm. po spiętrzonych falach. Wycieńczoną załogę, której groziła niechybna śmierć, uratowały nadbrzeżne statki ratownicze.

Berlin usiłuje złamać

niezależnych dziennikarzy francuskich

Poseł de Kerillis ogłasza w swym piśmie „Epoque" ciekawy dokument treści następującej:

W Berlinie założono świeżo biuro „prasy wywiadowczej", składające się z dyrektora min. propagandy, z dyrektora min. spraw zagran. i dyrektora z Gestapo. Zadaniem biura jest „przeciwdziałanie" propagandzie zagranicznej.

Biuro zebrało się we wtorek ub. i opracowało szereg propozycji, mających być przedłożonymi Hitlerowi. Goebbels zatwierdził projekt Gestapo aby delegować do Paryża specjalnego agenta, zaopatrzonego w wielkie środki pieniężne, celem kampanii propagandowej przeciwko pewnym dziennikarzom francuskim, zwłaszcza pani Tabouis, panom Perl, Brossolette, Buré, Pertinax, de Kerillis, Tardieu. Agent ten ma rozkaz prowadzenia swej kampanii „bez skrupułów" i „wszelkimi środkami".

Po za tym de Kerillis dowiaduje się, że w niemieckim min. propagandy ok. 15-go lutego odbyła się konferencja, w której omawiano jak unieszkodliwić działalność niektórych polityków i dziennikarzy angielskich i francuskich. Specjalną uwagę zwrócono na jednego posła francuskiego i jednego z b. ministrów francuskich.

W związku z tymi rewelacjami de Kerillis opinia francuska już lepiej rozumie ostatnie niezwykle ostre ataki faszystowskiej prasy francuskiej na prasę niezależną.

Losy Palestyny

Delegacja żydowska na konferencji palestyńskiej opracowała kontrpropozycje Żydów, które będą przedłożone Rządowi brytyjskiemu. Propozycje te przewidują następujący sposób rozwiązania kwestii palestyńskiej. W ciągu pierwszego roku próbnego Żydzi i Arabowie współdziałać mają w ramach obecnego ustroju w Palestynie. Rok ten ma być poświęcony na uspokojenie kraju i na zbliżenie obu narodów. Po roku, gdy zbliżenie to da pewne owoce i gdy na jego podstawie nastąpi w Palestynie uspokojenie i Arabowie zaprzestaną terroru, wówczas powołana ma być konstytuanta, w której Żydzi i Arabowie byliby reprezentowani w równej liczbie. Konstytuanta miała by wypracować konstytucję palestyńską na okres przejściowy 10-ciu lat, przy czym podstawą tej konstytucji byłoby dopuszczenie imigracji żydowskiej do Palestyny w takich rozmiarach, aby po 10-ciu latach nastąpiła całkowita równość liczebna między Żydami i Arabami w Palestynie. Po okresie 10-ciu lat, gdy oba narody byłyby całkowicie zrównane, miało by być ustanowione dwunarodowe państwo arabsko - żydowskie, sfederowane z Irakiem, Egiptem, Saudią-Arabią, Transjordanią i Jemenem.

Powyższe propozycje żydowskie nie mają oczywiście żadnych szans aby były przyjęte przez Arabów.

*

Tajna radiostacja żydowska w Palestynie nadawała w poniedziałek w języku hebrajskim apel „Narodowej organizacji wojskowej w Palestynie", która przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystkie akty terroru dokonane w ciągu ubiegłego tygodnia. Radiostacja wzywała ludność żydowską do przyłączenia się do walki przeciwko rozwiązaniu zagadnienia palestyńskiego, niezgodnego z dążeniami narodu Izraela.

O wolność prasy

Dyskusja w angielskiej Izbie Gmin

Premier Chamberlain zainterpelowany został w Izbie Gmin przez posła Morrisa czy Rząd brytyjski nie zamierza wprowadzić ustawy, zabraniającej rozgłaszania rozmyślnie fałszywych wiadomości, które powodują straty dla sfer gospodarczych, oraz wywołują zaniepokojenie na giełdzie i w szerokiej opinii publicznej. Interpelacja zwraca uwagę premiera na fakt, że w ubiegły piątek w jednym z wcześniejszych wydań popołudniowych londyńskiego „Evening Standard" ukazała się wiadomość, jakoby Włochy powołały pod broń milion ludzi. Wiadomość, która okazała się później zupełnie fałszywą, wywołała aż do czasu zaprzeczenia konsternację w opinii publicznej oraz poważne straty dla sfer gospodarczych. Poseł dodał, że tego rodzaju wiadomości nie przyczyniają się do poprawy stosunków międzynarodowych.

Premier Chamberlain, stwierdzając, ŻE NIE ZAMIERZA WPROWADZAĆ ŻADNEGO TEGO RODZAJU USTAWODAWSTWA, oświadczył co następuje: „Sensacje i niedokładne informacje na temat sytuacji międzynarodowej często ukazują się w pewnych odłamach prasy. Za ano minister spraw zagr., jak i ja sam, niejednokrotnie podkreślaliśmy do niosłość zachowania ze strony prasy wstrzemięźliwości. Jeśli chodzi o sprawy zagraniczne pogląd ten jest w pełni podzielany przez odpowiedzialniejszych dziennikarzy i redakcje angielskie, jak również organizacje, reprezentujące interesy prasy. Ufam, że wpływ ich okaże się dostateczny, aby nakrócić niepożądane w tym kierunku praktyki".

Prezydent Czechosłowacji

złożył z urzędu min. Rewaya

Zarządzeniem prezydenta Czechosłowacji, członek „Rządu" karpatoruskiego, Julian Revay, został złożony z urzędu, przy jednoczesnym powołaniu na jego miejsce Stefana Klocuraka.

Zarządzenie prezydenta ustala poza tym następujący rozdział kompetencji członków „Rządu" karpatoruskiego: premier Wołoszyn prócz swoich poprzednich funkcyj obejmuje sprawy oświaty i sprawiedliwości, gen. Prchall powierzone zostają sprawy wewnętrzne, finansów i komunikacji, zaś Klocurakowi — przemysł, handel, rolnictwo, roboty publiczne, opieka społeczna i zdrowie publiczne.

Lot Bejrut-Warszawa

z przeszkodami

W sobotę dnia 4 b. m. nadeszła z Aten do Warszawy wiadomość, że samolot „Lotu", kursujący na linii Bejrut — Warszawa, po przebyciu już blisko połowy drogi nie może startować z Aten z powodu defektu. Wobec tego, że naprawa potrwać musi kilka dni, „Lot" wysłał z Warszawy do Aten drugi samolot, aby przewieźć do Warszawy oczekujących pasażerów i pocztę.

W niedzielę o godz. 8 min. 30 wystartował z Okęcia samolot typu Lochead 14, pilotowany przez pilota Wysieklerskiego. Najdłuższą w Europie bezpośrednią trasę powietrzną Warszawa — Ateny, liczącą 1700 km., samolot przebył w ciągu 5 godzin 4 min. Po spoczyciu około krótkim odpoczynku, pilot Wysieklerski wystartował w drogę powrotną do Warszawy, zabierając na pokładzie samolotu pocztę oraz pasażerów i wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 9 min. 30 wieczorem.

Wojna rujnuje Japonię

Japoński minister wojny i agak. wystąpił w sejmie o dodatkowe kredyty na zbrojenia. Kredyty te dla armii lądowej i marynarki wynosić mają 1.896 milionów yen, z czego 194.896 tys. przypada na armię. Poza tymi kredytami armia domaga się 368.122 tys. yen dla Mandżukuo, z której to kwoty 80 milionów przeznaczonych będzie na wzmocnienie lotnictwa tego kraju. Ten sam jeszcze kredyt dla Mandżukuo przewidziany jest w bież. roku finansowym, podczas gdy dodatkowe kredyty dla armii wydatkowane będą w ciągu 5 lat, a dla marynarki w ciągu 6 lat.

Kłopoty Holandii

z uchodźcami

Rząd holenderski rozważa projekt zakwaterowania dotychczasowych obozów w których umieszczono nielegalnie do Holandii przybyłych uchodźców żydowskich z Niemiec i umieszczenia wszystkich internowanych w jednym wspólnym obozie. Obóz ten ma powstać na znanym z malowniczości krajobrazu wrzosowisku, zwanym de Veluwe i obejmować będzie 35 ha. Skoro obóz zostanie przygotowany, ulokowani będą tam wraz z dotychczasowymi internowanymi, również ich rodziny, żony i dzieci. Jak się bowiem okazało, obecna rozłąka internowanych z rodzinami jest głównym powodem stałych tarć w dotychczasowych obozach.

Głos Ameryki

Prezydent Roosevelt o demokracji i totalizmie

Coraz częściej mówi prezydent Roosevelt o konieczności obrony demokracji. Coraz bardziej stanowczo grzmi przeciwko polityce i „moralności" państw totalnych. A za Rooseveltem podnoszą swój głos amerykańscy mężowie stanu i polityczni przyjaciele prezydenta.

Czy potrzeba podkreślac OGROMNE ZNACZENIE tych enuncjacyj? Wzmacniają pozycję państw demokratycznych w Europie, osłabiają rozpęd wojowniczego faszyzmu. Każdy pamięta: w wojnie światowej rozstrzygnęła Ameryka.. Stąd wściekłość hitlerowskiej prasy po każdej nowej mowie Roosevelta.

Dziennik nasz podał już w skrócie mowę Roosevelta, wygłoszoną na uroczystym posiedzeniu kongresu (parlamentu) z okazji 150-tej rocznicy zebrania się pierwszego kongresu. Cała mowa była skrótem dziejów amerykańskiej demokracji i zarazem — APOLOGIĄ DEMOKRACJI. Mówca — jak zwykle — napiętnował faszystowski UZURPATORSKI AUTOKRATYZM, ten zwrot do NAJCIEMNIEJSZEGO OKRESU ŚREDNIOWIECZA. OTCHŁAŃ — mówił prezydent — istnieje między nami a tym autokratyzmem! Prezydent podkreślił znaczenie WOLNOŚCI SŁOWA. PRASY. WYBORÓW.

Ale nie będziemy tu obszernie streszczali tej wielkiej i znamiennej mowy. Wygłaszając tą mowy, Roosevelt jest w całkowitej zgodzie z potężną opinią Stanów. Niechęć do polityki faszystów pogłębia się. A ta opinia konkretyzuje się potem w realnych czynach, jak np. w sprzedawaniu Francji aparatów lotniczych.

Ale jakie są źródła tej rosnącej niechęci Ameryki do państw faszystowskich? Bynajmniej nie lekceważymy znaczenia czynników czysto ideologicznych: wielka demokracja amerykańska ze wstrętem i oburzeniem patrzy na barbarzyństwa totalistów. W Stanach Zjednoczonych zgodnie żyją obok siebie różne narodowości i wyznania; to też nie rozumieją tam tej dzikiej nienawiści nacjonalistycznej, którą żyje „Trzecia" Rzesza. Swobodna krytyka wydaje się obywatelowi amerykańskiemu rzeczą tak samo konieczną jak powietrze.

Ale są także źródła bardziej materialne. Sojuszniczka faszystów JAPONIA coraz bardziej rozpiera się w Chinach i na Pacyfiku. A Pacyfik — zdaniem Yankesów — to morze amerykańskie. Poza tym istnieje podobno projekt przeistoczenia paktu antykominternowskiego w formalny sojusz wojenny Niemiec, Włoch Japonii. Czyli że państwa faszystowskie staną się formalnymi sojusznikami znienawidzonej w Stanach Zjednoczonych Japonii. Nie dość na tym — wpływy faszystowskie przerzucają się do południowej Ameryki (przy pomocy sfaszyzowanej Hiszpanii i Portugalii, przy pomocy kolonistów niemieckich itd.), a to dla Stanów Zjednoczonych staje się rzeczą bardzo niemiłą.

Takie (i inne) są materialne źródła amerykańskich nastrojów. To wszystko zbliża Stany Zjednoczone z Anglią. Pamiętamy przecie, że wpływy i inwestycje angielskie nad Pacyfikiem (w południowych Chinach) są bardzo zagrożone przez Japonię. Gdy ambasador St. Zjednoczonych w Londynie wrócił po dłuższym urlopie do Anglii, odbył obszerną rozmowę z Chamberlainem i min. Halifaxem, przedstawiając im amerykański punkt widzenia. Wedle doniesień „Daily Telegraph", ambasador podkreślał, że St Zjednoczone przypisują ogromne znaczenie istnieniu potężnej Anglii Na to podobno ministrowie angielscy oświadczyli, że polityka Anglii stanie się coraz bardziej zdecydowaną...

W tej sytuacji Stany Zjednoczone zbroją się gwałtownie. Oto przed kilkunastu dniami kongres uchwalił 367 głosami przeciwko 15 obszerny program, obejmujący 3 tys. aeroplanów, wzmocnienie fortyfikacji panamskich, rekonstrukcję przemysłu prywatnego na wypadek wojny itd.; ma to kosztować 552 mil. dolarów. Ale naturalnie to nie cały program — mają być stworzone nowe 12 baz dla lotnictwa wojennego itd. Podczas debaty nad tymi projektami zabrał głos przewodniczący komisji morskiej Winston, demokrata i wypowiedział pamiętne słowa: „Należy dyktatorom odpowiadać w tym jedynym języku, jaki rozumieją" (cytujemy za „L'Europe Nouvelle"). Pamiętamy także, co w swej mowie radiowej powiedział Pitman, przewodniczący komisji zagranicznej senatu: energicznie poparł politykę Roosevelta, twierdząc, że należy poprzeć demokracje w ich walce z dyktatorami.

Jak widzimy z tego, mowy prezydenta Roosevelta nie są bynajmniej czymś przypadkowym! Wynikają z nastrojów i interesów St. Zjednoczonych; są poparte przez liczne i wpływowe koła polityczne. Cytowana przez nas ostatnia mowa Roosevelta jest jeszcze jednym krokiem na obranej drodze.

Nic więc dziwnego, że te mowy budzą głośne echa. Wszak wpływają na układ sił w Europie. Nie mogą więc być obojętne także dla Polski!...

K. CZAPIŃSKI

Zwycięski pochód P.P.S.

Wybory gromadzkie w powiecie Krakowskim

Wybory gromadzkie, o których piszemy, odbyły się w dn. 5 marca. Oto cyfry sprawdzone:

W PRĄDNIKU CZERWONYM:
P. P. S. — 17 mandatów;
„Ozon" — 6 mandatów;
Blok Chrześcijański — 7 mand.

W PRĄDNIKU BIAŁYM:
P. P. S. — 16 mandatów;
„Ozon" — 14 mandatów.

W ZABIERZOWIE:
P. P. S. — 11 mandatów;
„Ozon" — 5 mandatów;
lista „dzika" — 8 mandatów.

W SOBONIOWICACH:
P. P. S. — 8 mandatów;
„Ozon" — 8 mandatów.

Wobec szeregu zgłoszonych sprzeciwów należy się liczyć ze zmianą układu tych cyfr; prawdopodobnie nasza lista uzyska 12 mandatów a „Ozon" — tylko 4.

W WOLI DUCHACKIEJ:
P. P. S. — 4 mandaty;
„Ozon" — 9 mandatów;
lista „dzika" — 3 mandaty.

W PROKOCIMIU.
P. P. S. — 10 mandatów;
„Ozon" — 3 mandaty;
listy „dzikie" — 2 mandaty; jeden mandat pozostał do ściślejszego głosowania.

***

Cyfry oficjalne nie zostały jeszcze ogłoszone. Mogą więc zajść pewne zmiany, w każdymbądź razie nieznaczne. Małopolska Zachodnia za przykładem Krakowa maszeruje, jak widzimy, pod czerwonym sztandarem.

Przegląd prasy

P. DOBOSZYŃSKI.

Gdy pan inżynier Doboszyński wykonał swój zajazd na Myślenice — Stronnictwo Narodowe w obawie przed konsekwencjami odżegnywało się od niego. Dopiero wtedy, gdy okazało się, że sądy były względne dla zamachowca, a moralnych sprawców zamachu raczej nie szukano, prasa endecka pasowała p. Doboszyńskiego na bohatera. Wreszcie gdy p. Doboszyński otrzymał urlop z więzienia zaczęła się między endecją a różnymi grupkami oenerowskimi rywalizacja o jego osobę. W konkurencyjnej walce zwyciężyło jednak Stronnictwo Narodowe, bowiem w jego organie w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ogłoszony został list p. Doboszyńskiego, w którym ten stwierdza swą solidarność ze Str. Narodowym. W zakończeniu listu czytamy:

„Stwierdzam kategorycznie, że jedność i zwartość Stronnictwa Narodowego uważam za pierwszy warunek walki o zwycięstwo Idei Narodowej w Polsce. Czas jest nie na rozłamy, lecz na zjednoczenie wszystkich narodowo myślących ludzi. Ośrodkiem takiego zjednoczenia może być — zdaniem moim — jedynie Stronnictwo Narodowe wewnętrznie zharmonizowane i prężne pod silnym kierownictwem".

P. Doboszyński zapewnia, że nie ma zamiaru wywoływania fermentów w Stronnictwie Narodowym.

Enuncjacja p. Doboszyńskiego nadaje cechy prawdopodobieństwa informacji „Kuriera Polskiego" że p. Doboszyński zostanie w niedługim czasie prezesem Stronnictwa Narodowego na miejsce p. mecenasa Kowalskiego z Łodzi— którego rządy nie budzą entuzjazmu członków b. endecji.

WALKA Z AUTONOMIĄ NA UNIWERSYTETACH.

„Gazeta Polska" zamieszcza ostry artykuł, potępiający bestialski napad na zebranie akademickiej młodzieży ludowej we Lwowie.

Potępienie bandyckich metod jest zupełnie słuszne. Natomiast wnioski, które wyciąga „Gazeta Polska" ze swych wywodów budzą zastrzeżenia. Mianowicie nasza urzędówka wykorzystuje pożałowania godne wypadki lwowskie do forsowania starej „sanacyjnej" koncepcji zniesienia autonomii uniwersyteckiej:

„Ostatni czas skończyć z tym wszystkim co się dzieje w obrębie szkół akademickich i co zamienia autonomię uniwersytecką w oazę warcholstwa i nieustannych gwałtów. Nie na to państwo utrzymuje uniwersytety, nie na to społeczeństwo łoży swój ciężko zapracowany grosz na wychowanie młodzieży, aby corocznie tygodnie i miesiące — jak wykazuje statystyka — były bezpowrotnie tracone dla studiów, i wyzyskiwane dla arantżowania bezkarnych awantur".

Władze uniwersyteckie i administracyjne posiadają aż nadto dużo środków, by ukrócić wszelkiego rodzaju awanturnictwo nacjonalistyczno - reakcyjnej młodzieży akademickiej, ale nie należy kąpiąc dziecko wylewać je wraz z wodą. Nie należy niszczyć niezbędnej dla normalnego rozwoju życia uniwersyteckiego i nauki — autonomii.

POD „ZŁOTĄ KACZKĄ".

„Kurier Bałtycki" interesuje się specjalnie szczegółami pobytu ministra Ciano i jego małżonki w Warszawie. Obszernie opisywał przebieg przyjęcia, zorganizowanego przez p. gen. Wieniawę-Długoszewskiego w 1-szym pułku szwoleżerów, na którym był bigos i „czysta wyborowa", oraz na którym p. Ciano tańczyła 120 razy z licznymi oficerami — obecnie zajmuje się szczegółami śniadania pod „Złotą Kaczką", śniadania, — wydanego przez p. ministrową Beckową na cześć pani hrabiny Ciano.

„Na śniadanie do „Złotej Kaczki" przybyła pani ministrowa Ciano w czarnej sukni z barwnymi haftami, pani ministrowa Beckowa i jej córka w identycznych tualetach koloru „lie de vin", a pani ambasadorowa Wieniawa - Długoszowska w kapeluszu z białych piór.

Menu było następujące: „Crostini caldi", to znaczy kanapki na gorąco (grzanki z grzybkami i bigosem). Dalej: „Uova Rossini" — jajka z truflami. „Luccio farcito" — czyli poprostu karp po żydowsku, „Galline faraone alla Polacca" — perliczka faszerowana kaszą hreczaną. „Savarin all ananas" — babka ponczowa z ananasami. Wreszcie kandyzowane owoce i kawa. Podano wina takie: reńskie „Brauncher ger Kammer" rocznik 1935; dalej „Poutet Canet" 1924 — i wytrawnego Mumma".

S-EK.

Wypadki lwowskie

P. A. A. otrzymała w związku z ostatnimi wypadkami na Uniwersytecie J K. we Lwowie oświadczenie Zrzeszenia Intel. Lud. i Przyjaciół Wsi, które potępiając znane już zajścia, zajmuje zasadnicze stanowisko do stanu istotnego.

Oświadczenie to brzmi nast.:

„Poruszeni do głębi wiadomością o ohydnym napadzie rozwydrzonych pałkarzy na bezbronną i spokojną młodzież chłopską we Lwowie, oraz na cieszącego się ogólnym szacunkiem w kraju, prezesa naszej organizacji, prof. Franciszka Bujaka, stwierdzamy co następuje: 1) kierowane coraz częściej w ostatnich czasach ataki w stronę wsi oraz jej synów są planową akcją pewnych grup, które chłopa polskiego chciały by zepchnąć do roli obywatela niższej klasy, pozbawić go najwyższego dobra, jakim jest nauka, odebrać mu możliwość fizycznego i duchowego rozwoju w tym celu aby nie był w stanie usamodzielnić się, podnieść się materialnie i duchowo i wziąć udział w budowie własnego państwa; 2) związani wspólnością pochodzenia i krwi z całą masą chłopską w Polsce protestujemy przeciwko tego rodzaju metodom walki. Jednocześnie stwierdzamy, że podnoszona przeciwko najliczniejszej i ofiarnej w służbie dla państwa warstwie chłopskiej broń — budzić musi niepokój o przyszłość narodu i państwa, dalej, że odpychanie chłopa od wpływu na urządzenie swojej ojczyzny nosi cechy działalności antypaństwowej, która to działalność spotkać się winna z reakcją i oburzeniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego. Nóż i pałka w ręku ktokolwiek nie zdoła przerwać solidarnego frontu wszystkich synów wsi, a krew studiującej we Lwowie młodzieży wiejskiej niechaj będzie bodźcem do dalszej pracy ku sprawiedliwej i dającej wszystkim obywatelom równe prawa w Polsce".

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Ofiarując sumę zł. 10 na głodne dzieci Hiszpanii, uważam sprawę moją z tow. N. P. za załatwioną. I.Wajntryb.

Bronisława Kulmanowa ze Stanisławowa zł 5.

NA ROB TOW. PRZYJ. DZIECI

Bronisława Kulmanowa ze Stanisławowa zł. 5.

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOM. ZWIĄZKÓW ZAWOD.

Bronisława Kulmanowa ze Stanisławowa zł. 5.

Post Gandhi'ego

Jak wiadomo z depesz, Gandhi rozpoczął post, który go już bardzo osłabił. Post jest protestem przeciw rządowi prowincji Rajkot. Gandhi domagał się demokratyzacji rządu i wysłał ultimatum do gubernatora z odpowiednim żądaniem, pod groźbą postu.

Gubernator odpowiedział odmownie i oświadczył w nadesłanym piśmie, że Gandhi swym postępowaniem dolewa oliwy do ognia.

Gandhi liczy lat 70.

Wielkopolska

Września

Polska Partia Socjalistyczna zdobyła w wyborach samorządowych we Wrześni trzy mandaty na ogólną liczbę 16-tu. Jeśli się zważy, że w poprzedniej Radzie Miejskiej P. P. S. w ogóle nie była reprezentowaną, oraz to, że Września jako typowo kupiecko - rzemieślnicze miasto jest najpodatniejszym terenem dla agitacji endecko - faszystowskiej, wynik ten należy uznać za bardzo poważny sukces. Na tle rezultatu walki wyborczej w innych miastach i miasteczkach Wielkopolski (np. Ujście) możemy śmiało stwierdzić, że niewzruszone dotychczas wpływy stronnictw reakcyjnych w tej dzielnicy zostały zachwiane. Zwolna ale nieustannie socjaliści zyskają na terenie. Dowodzi to niezbicie, że obok robotników, tej starej gwardii proletariatu, już czeladnik i uczeń rzemieślniczy, chałupnik i subiekt coraz bliżsi są zrozumienia tej prawdy, że tylko ustrój socjalistyczny może zapewnić im znośne warunki egzystencji w dobrobycie w czystej atmosferze wolności i braterstwa. Towarzyszom z Wrześni za pięknie przeprowadzoną akcję należą się gorące słowa uznania.

Ogólne wyniki są takie:
P. P. S. — 3 mandaty;
Str. Narodowe — 11 mandatów;
„Ozon" — 1 mandat (poprzednio obóz „sanacyjny" — 7 mandatów);
Str. Pracy — 1 mandat.

Wybory do Rad Gromadzkich

w gminie Działdowo

Niedawno odbyły się wybory do rad gromadzkich w gminie Działdowo, przy czym na 16 mandatów Polska Partia Socjalistyczna otrzymała 7 mandatów, a wszyscy inni—9.

Hitler przeprowadza badania kolonii

Jak donosi prasa zagraniczna, Hitler postanowił zbadać przez swoich zaufanych ludzi stan dawnych kolonii niemieckich. Na czele wyprawy miał stanąć gen. Epp, prezes Ligi Kolonialnej, ale osoba jego mogłaby wywołać zagranicą zbyt niemiłe wrażenie, wobec czego Hitler ma dokonać osobiście odpowiedniego wyboru.

Ekspedycja ma ruszyć z którejś kolonii włoskiej w Afryce, skąd dokonywanoby wypadków do b. kolonii niemieckich. Akcja Niemiec ma być przeprowadzona w porozumieniu i przy współpracy z Włochami, a marsz. Goering, który udaje się wkrótce do Włoch, ma omówić bliżej tę sprawę.

Koła wojskowe Niemiec spodziewają się, że w związku z tą ekspedycją nastąpi częściowa reorganizacja armii dla celów kolonialnych.

Zanim nastąpi nowe starcie
Realny układ sił w latach 1914-18

W kilku artykułach streściłem w sposób — mam wrażenie — **zupełnie bezstronny** poglądy kierowników Niemiec Cesarskich **na przyczyny klęski**, która nastąpiła w listopadzie roku 1918.

Gen Ludendorff zrzucił główny ciężar odpowiedzialności na dyplomację Wilhelma II i na „polityków", którzy zadali „cios w plecy" armiom frontowym. Dokumenty i pamiętniki niemieckie z tamtej epoki **przeczą** twierdzeniom gen. Ludendorffa o tyle, że wykazują jego własne błędy, jako **faktycznego naczelnego wodza**. Gen. Hofmann nie tai, że właśnie „totalizm" gen. Ludendorffa (chęć **„kierowania wszystkim"**) zawiódł na całej linii, bo... przekraczał granice możliwości **jednego człowieka**.

Ale przypuśćmy na chwilę, że nie było ani błędów dyplomacji, ani błędów kierownictwa wojskowego. Mimo to

układ sił realnych

pozostał taki sam, jaki był w toku rozwoju zdarzeń w ciągu lat 1914 — 1918. A zatym:

1) Rosja zawarła pokój odrębny i oddała—wbrew własnej woli — część znaczną swoich obszarów i swoich zasobów **mocarstwom centralnym**, t. zn. „totalnemu" gen. Ludendorffowi;

2) pozostały na placu dwie „osie" (mówiąc językiem nowoczesnym): **„oś" Berlin — Budapeszt — Wiedeń — Sofia — Konstantynopol**, dysponująca Warszawą, Kijowem, Kownem, Sebastopolem, Rostowem nad Donem, Bukaresztem, Helsingforsem, Rygą, Tallinem i... „przyjazną neutralnością" Madrytu, — oraz **„oś" Paryż — Londyn — Waszyngton.**

Czy sytuacja ostateczna uległaby zmianie? Mężowie stanu **narodów rozmaitych**, — jedni z poczuciem triumfu, inni z poczuciem rozpaczy — jedni z dumą, inni z goryczą, — odpowiadają na to pytanie **jednakowo: „siel sojusz francusko - brytyjsko - amerykański byłby w każdym wypadku przeważył"**

Dlaczego?

Powód jest jasny:

suma zasobów i możliwości gospodarczych, technicznych, oraz ludnościowych „Zachodu" przewyższała bardzo znacznie sumę możliwości i zasobów „totalizmu" mocarstw centralnych, nawet rozszerzonych „okupacyjnie" ku „Wschodowi".

Ma po stokroć słuszność gen. Groener, gdy mówi Komisji Specjalnej Zgromadzenia Narodowego Republiki niemieckiej w Weimarze:

„Przegraliśmy gospodarczo, technicznie i ludnościowo. Musieliśmy przegrać. Nie doceniliśmy siły moralnej przeciwnika. Liczyliśmy na słabe strony ustrojów demokratycznych. Nie doceniliśmy słabych stron ustrojów autorytetu monarchicznego".

Dzisiaj gen. Groener powiedziałby:

„Nie doceniliśmy słabych stron ustrojów t. zw. totalnych".

**

W tym moim rozumowaniu porównawczym jest jedna luka.

Kanclerz Bethman-Hollwegg liczył w sierpniu r. 1914 na **„trójprzymierze"** („oś" Berlin — Budapeszt — Wiedeń — **Rzym**) nie na **„dwuprzymierze"** („oś" Berlin — Budapeszt — Wiedeń). Italia zawiodła, jednak. „Dwuprzymierze" (Niemcy i Austro - Węgry) przemieniło się w **„czwórprzymierze"** (Niemcy, Austro - Węgry, Bułgaria i Turcja), ale... Italia po kilku miesiącach „zdradzieckiej neutralności" (określenie cesarza Wilhelma II) przeszła do obozu przeciwników. Czy **ogólny układ sił** uległby zmianie radykalnej, gdyby Rzym pozostał wierny sojuszowi? Sądząc z przebiegu polemiki chwilami bardzo... kostycznej, która rozgorzała bezpośrednio po wojnie między francuskimi i angielskimi mężami stanu, oraz wojskowymi z jednej strony, a włoskimi z drugiej — udział Italii w walkach i wysiłkach koalicji zachodniej nie odegrał roli decydującej. Bywały momenty, kiedy stary Clemenceau w przystępach złego humoru określał ten udział, jako **ciężar**. Była to oczywista przesada, nie mniej wszakże Clemenceau miał bodaj słuszność, gdy wybuchnął jak głosi anegdota, na którymś posiedzeniu „Rady Czterech" pod adresem ministra włoskiego:

„Gdybyście nawet pozostali po tamtej stronie, to i takbyśmy wojnę wygrali".

Czy ten **realny układ sił z lat 1914—1918** wyglądałby inaczej, gdyby teraz nastąpiło nowe starcie według dzisiejszej linii podziału?

Są, rzecz prosta, różnice. Ale **podobieństwa przeważają**. Bo podobieństwa — to w danym wypadku **elementy stałe** sytuacji międzynarodowej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Własność prywatna i własność zbiorowa

Żyjemy w epoce, w której apoteozuje się prywatną własność. Państwo uważa za jedną z najważniejszych swych funkcji obronę własności prywatnej, ochronę jej nienaruszalności. Uszczuplenie praw prywatnej własności jest dopuszczalne tylko w najbardziej wyjątkowych wypadkach — i to za pełnym odszkodowaniem. Państwo, wykonywając tę opiekę nad własnością, nie rozróżnia przy tym wcale, czy ta własność prywatna ogarnia środki natury konsumcyjnej, czy narzędzia pracy indywidualnej, czy też narzędzia pracy zbiorowej. Nie rozróżnia wcale, czy własność ta służy zapewnieniu bytu jednostki i jej rodziny, czy też jest narzędziem służącym do eksploatacji warstw pracujących, do wyzysku społeczeństwa. Nie rozróżnia wcale, czy spełnia ona rolę społecznie pożyteczną, czy też szkodliwą. Każda własność prywatna może liczyć na opiekę prawa i na pieczołowitą ochronę ze strony aparatu państwowego.

W parze z tą opieką prawną wytwarza się atmosferę kultu prywatnej własności. Otacza się ją aureolą świętości. Uważa się ją za podstawę współczesnego społeczeństwa, jego moralności i etyki. Uważa się ją dalej za jedyny czynnik postępu. Indywidualny wysiłek jednostki, pragnącej powiększyć swoją własność, ma być podobno jedynym źródłem działalności ludzkiej. A podstawą tego wysiłku jest chęć zysku, ten najpotężniejszy motor poruszający wolę ludzką.

Ale w państwie współczesnym istnieje nie tylko własność prywatna. Istnieje również **własność zbiorowa**. Stanowi ona wyjątek od panującej zasady gospodarczej, zasady prywatnej własności, ale wyjątek coraz częstszy, ogarniający coraz więcej dziedzin. Własnością zbiorową jest własność państwowa, własność samorządowa, własność spółdzielcza, własność instytucji społecznych, własność związków, organizacji i stowarzyszeń. Nie mamy tu rzecz jasna na myśli własności akcyjnej, spółkowej, która jest tylko odmianą własności prywatnej.

Ale tej własności zbiorowej nie otacza się kultem. Czyż posiada ona mniej walorów wewnętrznych, czy jest w niej mniej czynników dynamicznych? Czyż tylko własność prywatna i chęć osobistego zysku jest w stanie poruszyć te struny czynu, które drgają w każdej piersi ludzkiej? Nic podobnego. Własność zbiorowa nie posiada mniej wartości, posiada ich raczej znacznie więcej. Patriotyzm własności zbiorowej jest patriotyzmem większym od patriotyzmu własności prywatnej. Tkwią w nim siły twórcze niepożyte, choć tak mało dziś wyzyskane. Czyż można sądzić, że ideały pracy spółdzielczej, pracy samorządowej, pracy organizacyjnej mniej wywołują w człowieku pasji pracy, zapału, energii, niż pragnienie ocalenia i rozszerzenia swego prywatnego władania? Nawet człowiek dzisiejszy, wychowany w obecnych warunkach ustrojowych, jest poruszany nie tylko chęcią indywidualnego zysku. Nieprawdą jest, że nie ruszy on nawet palcem tam, gdzie nie ma nadziei zysku. Wolę ludzką wprowadzają w ruch i inne czynniki prócz pragnienia zysku, np. chęć ogólnego postępu. A oprócz zysku indywidualnego, bezpośredniego, istnieje jeszcze **i zysk pośredni, płynący z postępu, rozwoju i rozkwitu naszych instytucji społecznych i naszej własności zbiorowej.**

A jednak ta własność zbiorowa jest wciąż jeszcze traktowana po macoszemu. Serce ma się dziś tylko do własności prywatnej, mimo jej wad, a nawet zbrodni. **Własność zbiorowa, społeczna jest ledwie tolerowana.** Prawo broni jej niby na równi z własnością prywatną. Kradzież własności zbiorowej podlega tym samym postanowieniom karnym, co kradzież własności prywatnej. Ale nie jest ona na równi święta i nienaruszalna. Zwróciliśmy tu już kiedyś na tych łamach uwagę na to, że aby wziąć prywatnego kupca, właściciela fabryki czy ziemianina pod kuratelę, aby ograniczyć go w zarządzaniu jego własnością, trzeba zupełnie nadzwyczajnych okoliczności, trzeba jego przewinień, może nawet niepoczytalności, trzeba decyzji organów sądowych. Ale jeżeli idzie o własność zbiorową, np. o spółdzielnię, czy instytucję samorządową, rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. **W każdej chwili można uczestnikom owej zbiorowości odebrać prawo zarządzania i dysponowania ich własnością, można to uczynić bez żadnej winy tej instytucji, mimo, że gospodaruje ona bardzo dobrze, można to uczynić na podstawie swobodnej decyzji czynników administracyjnych.**

Przypomnijmy sobie, jak bardzo oburzano się na bolszewików, gdy podważyli prawa prywatnej własności. Traktowano ich jak bandytów i złodziei. **Ale oto dziś w naszych czasach odbywa się w państwach faszystowskich masowa konfiskata zbiorowej własności, własności związkowej, spółdzielczej, organizacyjnej. Konfiskuje się milionowe kapitały zebrane przez robotników w ich kasach związkowych, sekwestruje się domy robotnicze budowane wielkim zbiorowym wysiłkiem mas ludowych, odbiera się organizacjom ich dobytek, i jakoś nie słyszymy głosów oburzenia ze strony tych, którzy płonęli świętym gniewem, gdy podważano prawa własności prywatnej.** Tu i ówdzie słyszy się nawet głosy, że ci którzy to czynią są obrońcami ładu i porządku. Bo to idzie „tylko" o własność zbiorową. Naruszanie prywatnej własności jest tolerowane tylko w jednym wypadku. Jeżeli idzie o własność żydowską. Obłuda starego świata, gdy mówi o świętościach, jest nieograniczona. Przeciwstawić jej musimy naszą wiarę w własność zbiorową, jako formę gospodarczą przyszłości, i **wiarę w człowieka**, który wykaże wszystkie swe najlepsze wartości właśnie w zetknięciu z własnością społeczną, jako jej **współtwórca i współrządca.**

ADAM PRÓCHNIK

Gdańsk jako brama wypadowa „Trzeciej Rzeszy"

Z Gdańska donoszą nam:

Wolne miasto Gdańsk ma być portem **polskim**. W tym polskim porcie istnieje jednak, jak wiadomo, od jesieni roku ub. coś, co śmiało nazwać można powszechną służbą wojskową, mianowicie **powszechny obowiązek służby policyjnej**, wprowadzony przez Senat gdański. Nazwę tę wybrano zapewne tylko dlatego, że statut i konstytucja Gdańska wyraźnie postanawiają, że Gdańsk nie może być bazą wojskową ani morską. Cóż jednak hitlerowców obchodzi statut i konstytucja? Łamali przecież wciąż jedno i drugie, a twierdzili, że przestrzegają swych zobowiązań międzynarodowych. W danym wypadku zaczęli tworzyć małą jednostkę wojskową i dali jej nazwę „policji". Ale starzy właściwi gdańscy urzędnicy policyjni mówią o nowych formacjach, jako o sile wojskowej. Oni są uczciwsi, aniżeli ich władze przełożone.

Ale i poza tym zachowują się hitlerowcy w Gdańsku niby w twierdzy „Trzeciej" Rzeszy. Oto w tych dniach odbył się w Ufa-Palast, przed 1000 słuchaczami, odczyt generała Andrée, kierownika szkół lotniczych armii niemieckiej. O czym mówił? Może o poszanowaniu przez Hitlera konstytucji i statutu Gdańska? O, nie! Mowa była o tym — a mówił generał w czynnej służbie niemieckiej—że uczniowie gdańscy winni się meldować do służby **w lotnictwie Rzeszy**. Do tego wzywał generał niemiecki!

W tym samym mniej więcej czasie w partyjnej szkole hitlerowskiej admirał w stanie spoczynku, Gadow, mówił na temat: „Sytuacja strategiczna Bałtyku". Według sprawozdania hitlerowskiego „Danziger Vorposten", prelegent powiedział m. in.:

„Bałtyk był niegdyś opanowany przez Hanzę, później nastąpił okres szwedzki. Z rozwojem floty niemieckiej znowu Niemcy były górą i w wojnie światowej Niemcy bardzo niewielkimi siłami mogły sprawować władzę nad Bałtykiem przeciw flocie rosyjskiej. 30 proc. importu przybywało wtedy do Niemiec przez Bałtyk, *a w przyszłych powikłaniach będzie tak samo.* Flota niemiecka została tedy wybudowana najpierw w celu zapewnienia tego importu. Obecnie, jednoczesne dozbrajanie się Rosji na morzu i w powietrzu [illegible] państwom północnym (?), które równie, jak państwa pograniczne, usilnie starają się zachować swą neutralność i wedle możności także jej bronić. W każdym razie sprawy Bałtyku są płynne".

Wiemy dobrze, że w obecnym stanie rzeczy flota niemiecka jest na Bałtyku najsilniejsza, to znaczy, że istnieje niebezpieczeństwo opanowania Bałtyku, który jest przecież niezbędnym wyjściem na świat dla Polski, **przez niemiecką flotę wojenną**. Rozwój floty rosyjskiej, szwedzkich zbrojeń morskich, fortyfikacja wysp Alandskich, oraz wysiłki Polski na morzu mogłyby stworzyć przeciwwagę Niemcom.

Bądź co bądź, jest rzeczą charakterystyczną, że partyjne koła hitlerowskie dla takich **demonstracyjnych wystąpień**, jakim był odczyt Gadowa, wybierają akurat polski port Gdańsk.



Po uznaniu gen. Franco

Reuter donosi, że uznanie Rządu gen. Franco przez Anglię i Francję przyjęto w Burgos **„z milczeniem, graniczącym prawie z obojętnością"**. Jeśli były jakie komentarze, to **były zabarwione ironią.**

**

I prasa włoska komentuje ironicznie fakt uznania. „Giornale d'Italia" kończy swój artykuł poświęcony uznaniu Franco, jak następuje: „To raczej zbyteczne(!) uznanie jeszcze raz zaświadcza, że Włochy miały rację i w swej intuicji (!) i w swych zasadach. Nie pierwszy to raz Włochy miały rację i nie ostatni to jest raz, jeżeli krótkowzroczność demokracji będzie nadal taka jak dotychczas(!)"

**

W angielskiej Izbie Gmin, w dyskusji nad uznaniem Franco, tow. Attlee, przewódca opozycji, w niezmiernie ostry sposób zaatakował osobiście Chamberlaina. Zarzucił mu przede wszystkim wprowadzenie w błąd Izby w sprawie uznania Franco, ponieważ sprawy uznania, już zdecydowanej i przesądzonej przez premiera, nie chciał zakomunikować Izbie na poprzednim posiedzeniu, kiedy wystąpiono z pytaniem na ten temat; po uznaniu zaś powołał się na Francję, za której przykładem Anglia kroczy.

Zarzutu tego Chamberlain, choć udawał obrażonego atakiem Attlee'go, nie zdołał, rzecz jasna, obalić.

W mowie swej, niezmiernie gwałtownej, Attlee użył pod adresem Chamberlaina następujących wyrażeń:

„On (Chamberlain) mógłby być dyktatorem, przemawiającym na faszystowskiej wielkiej radzie".

„Oświadczenie premiera (z poprzedniego posiedzenia) było tkaniną z **prawd połowicznych, gorszych od kłamstw"**.

„Ktokolwiek użyje siły, może zawsze liczyć na przyjaźń premiera".

„Premier jest przyjacielem wszystkich napastników".

„W sprawie hiszpańskiej popełniono **wielką zdradę"**.

„Premier wystąpił ze swą **zwykłą obłudą**, tłomacząc, że uznanie nastąpiło dla tego by uniknąć dalszego cierpienia i ofiar ludzkich (w Hiszpanii)".

„Było rzeczą jasną, że premier **zawsze uzna rząd, który złamał prawo międzynarodowe i zbrukał wszelkie prawo, ludzkie i boskie** i że każdy rząd, posłuszny prawu międzynarodowemu i elementarnym regułom cywilizacji może być pewny, iż **premier go „wykończy"**.

Na czele...
Nieśmiertelna megalomania

Po zdobyciu Barcelony przez faszystowską armię wysłał gen. Franco depeszę gratulacyjną do kanclerza Hitlera, stwierdzając, że ochotnicy niemieccy walczyli u jego boku w Hiszpanii.

Hitler odpowiedział depeszą, która w wersji prasowej brzmiała inaczej, aniżeli w wersji ogłoszonej przez niemieckie rozgłośnie.

W wersji podanej do prasy brzmiało to tak, że ochotnicy niemieccy walczyli U BOKU włoskich swych towarzyszów w armii gen. Franco. W wersji nadanej przez rozgłośnie niemieckie była mowa o ochotnikach niemieckich NA CZELE swych włoskich towarzyszów.

A więc nazewnątrz skromność, ale wewnątrz pycha, buta i megalomania, jak za najlepszych Wilhelmowskich czasów.

Gdy na początku tego stulecia odbyła się międzynarodowa ekspedycja do Chin celem zduszenia powstania bokserów, rozpowszechniano w Niemczech ilustrację, przedstawiające wyłącznie oddziały niemieckie na Dalekim Wschodzie, jak gdyby nie było tam wojsk francuskich, austriackich, włoskich, angielskich i rosyjskich.

We wszystkich krajach podziwiano wówczas niemiecką manię wielkości.

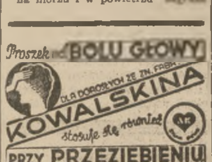
Ta najnowsze przechwałka Niemców — hitlerowców prawdopodobnie wywoła we Włoszech jeszcze ... „sympatyczniejsze" echo, niż w krajach demokratycznych.

„Oś" w walce z wolną prasą szwajcarską
Tym razem Włochy

Pisaliśmy kilkakrotnie o zaciekłej kampanii Niemiec przeciw prasie szwajcarskiej. Kampania ta jest początkiem „glajchszaltowania" małej Szwajcarii od wewnątrz, zdobywania jej krok za krokiem przy pomocy zabijania jej instytucyj wolnościowych.

Obecnie wstąpiły na scenę Włochy. Oto KU ZDUMIENIU CAŁEJ SZWAJCARII, Włochy wydaliły przed kilku dniami trzech dziennikarzy szwajcarskich, zdawna osiadłych w tym kraju (jeden od 29 lat) ! — co najdziwniejsze — znanych ze swych sympatii do faszyzmu, informujących prasę szwajcarską w duchu przychylnym dla Włoch. Uderza też, że każdy z wydalonych dziennikarzy należy do jednej z trzech narodowości szwajcarskich: niemieckiej, francuskiej i włoskiej. Chciano widocznie dać do zrozumienia, że chodzi o całą Szwajcarię i o całą jej prasę.

Opinia szwajcarska daremnie doszukuje się powodów tego wydalenia. Motta, kierownik polityki zagranicznej Szwajcarii, jeden z licznych polityków europejskich, którzy uważają ,że faszyzm można ugłaskać tylko ustępstwami, nie może uzyskać od przedstawicieli Włoch wyjaśnienia dla czego zastosowano represje względem dziennikarzy szwajcarskich. Dziennikl gubią się w przypuszczeniach. Najbardziej prawdopodobne z nich jest to, że Włochy chcą wywołać ogólną falę protestów w Szwajcarii, a wówczas Włochy, łącznie z Niemcami, zażądają zawarcia porozumienia prasowego czyli po prostu kurateli nad prasą szwajcarską, która się broni przeciw temu „porozumieniu" wszelkimi środkami.



Umundurowany naród

Podczas wojny światowej Niemcy, rzuciwszy na pola walki ostatnie swoje rezerwy, sami z dumą nazwali się „narodem pod bronią" (Volk in Waffen).

Dziś pomimo trwania pozornego pokoju, Niemcy są tak samo od stóp do głów uzbrojeni, ale bardziej aniżeli uzbrojeni są Niemcy umundurowani.

Na ogólno - niemieckim zjeździe krawców, który odbył się w tych dniach w Weimarze, stwierdzono, że co trzeci Niemiec jest umundurowany.

„Prowizje" i łapówki

w stosunkach serdecznej zażyłości

Dalszy ciąg rozprawy świętochłowickiej

TAJEMNICA UMOWY RAMOWEJ.

Sąd, który posługiwał się tylko odpisem umowy o lombardzie, okazał Kamienieckiemu drugi egzemplarz umowy, znajdujący się w Kasie, a podpisany przez Kamienieckiego, który jednak **nie ma skreśleń w ustępach mówiących o warunkach lombardu.**

Kamieniecki po obejrzeniu oświadcza, że swego podpisu nie kwestionuje, ale stwierdza, że przy podpisywaniu warunki lombardu, jako fikcję potrzebną Kasie dla jej użytku wewnętrznego, przekreśli ołówkiem. Na swoim egzemplarzu skreślenia dokonał atramentem i dopiero w domu, Kamieniecki twierdzi to stanowczo, podając jeszcze, że załatwiający tę sprawę urzędnik Kasy Sznura nie chciał się z tym pogodzić i porozumiewał się co do tego z dyrekcją.

Sąd po obejrzeniu oryginału Kasy wyraża przekonanie, że na oryginale tym nie znać żadnych śladów wycierania lub wywabiania i sceptycznie traktuje oświadczenie Kamienieckiego.

Na pytania prokuratora po jakim kursie skupował obligacje. Kamieniecki oświadcza, że po 72 — 75 : 100. Biegły Zaczek indaguje oskarżonego, czy miał zezwolenie na prowadzenie skupu papierów. Oskarżony odpowiada z humorem, że nie potrzebował, bo nie jest bankiem, a zresztą tą sprawą interesował się Urząd Skarbowy.

INTERESY NA OSOBĘ PODSTAWIONĄ.

Charakterystyczne jest, że cały interes z Kasą dokonywał Kamieniecki na imię swego brata Seweryna, choć wszyscy wiedzieli, że to fikcja. Oskarżony twierdził, że czynił to dlatego, aby nie stwarzać junctim pomiędzy tym interesem a poprzednimi a szczególnie niedoszłym do skutku nabyciem „Silesji", gdzie Kasa ma zamrożone „na amen" milionowe sumy.

Przypuszczać jednak należy, iż chodziło raczej o inne pretensje niż Kasy. Chodzi o to — jak podniósł prokurator, że Kamieniecki mimo twierdzenia, iż posiada milionowy majątek i 10 domów w Katowicach, **jest od szeregu lat egzekucyjnie nieuchwytny** i władze skarbowe mają sporo z nim kłopotu.

Kamieniecki **próbuje od czasu do czasu uchylić rąbka kulisów** (np sprawa tajemniczego klienta Kasy, dostarczającego również obligacje po 96:100, sprawa kredytów G. T. P.), ale szybko się wycofuje do formalnych ram oskarżenia.

Również mówiąc o fabrykowanych szacunkach i radcy Cwiżewiczu z Chorzowa, który ocenił domy w Czarnym Lesie na 175.000, powiedział, iż nie wie, z jakiego **polecenia on tak je ocenił** i nie wie, czy może burmistrz Grzesik o tym co wiedział, stwarzając przez to niedomówienie pole do swobodnych domysłów dla znających historię kredytów Kasy Świętochłowickiej.

OSK. JANUSZOWSKI.

Osk. Januszowski oświadczył krótko, że tranzakcję z Kamienieckim przeprowadził w interesie Kasy Chorzowskiej, która w ten sposób mogła w części odmrozić sobie bezprocentowe należności z Świętochłowic.

OSKARŻONY JONDA.

Osk. Jonda nie przyznaje się do winy. Osk. Dyrdę znał od 1922 roku kiedy pracowali razem w Wydziale Powiatowym. On przeszedł wraz ze starostą Potyką do Spółki Brackiej, gdzie został naczelnikiem wydziału finansowego. Pozostali jednak nadal w serdecznej zażyłości. Ze względu na te stosunki Spółka Bracka ulokowała w Kasie swoje rezerwy w sumie 300 000 dolarów.

Jonda **pośredniczył przy różnych kredytach dla klientów Kasy i od klientów tych dostawał prowizje w różnych wysokościach** (np. 3000 zł., 400 zł., 600 zł. i t. p.).

Gdy doszły go niepochlebne wieści o gospodarce kredytowej Kasy Świętochłowickiej a m. in. o udzieleniu bardzo wielkich kredytów „Silesji" i „Mannie", co było oceniane bardzo ujemnie. Jonda robił wówczas wymówki Dyrdzie o tę gospodarkę i mówił, że wobec tego Spółka Bracka będzie musiała swój wkład wycofać. Dyrda oświadczył mu, że on **nie chciał tych kredytów udzielać, ale dostał co do tego nakaz z góry.**

Wyjaśnień dodatkowych udzielał jeszcze Dyrda, który przyznał, że poza prowizjami i „rozliczeniami" **posyłał Jondzie różne sumy ze swojej prywatnej kieszeni,** jednak nie wiązał tego z jego stanowiskiem a chciał go zobowiązać prywatnie, by pieniądze Spółki Brackiej przekazywał wcześniej. Pośrednio więc przyznaje, że Jonda otrzymywał od niego łapówki, acz chce je przenieść na grunt niby prywatny.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Świadek dr. Roszak, radca Kasy, z wykształcenia prawnik, potwierdza przebieg tranzakcji z Kamienieckim. Uważał ją za korzystną, bo pozwalała Kasie „odmrozić" sumy, unieruchomione w KKO. Tarnowskie Góry.

Dyrda opowiedział mu, że pakiet posiadany przez Kamienieckiego pochodził od urzędników i robotników „Wspólnoty Interesów". „Wspólnota" miała mianowicie wyłożyć za swoje załogi należność subskrypcyjną a ponieważ nie mogła tego rzekomo potrącić, bo ludzie ci mieli zaliczki, miała odstąpić pakiet ten Kasie za pośrednictwem Kamienieckiego.

Bezpośrednio, zdaniem jego, „Wspólnota" nie zwróciła się do Kasy dlatego, że podstawą tej tranzakcji było kupno obligacji na kredyt za zamrożone książeczki KKO. Tarnowskie Góry, których Kamieniecki chciał użyć, jako wadium dla kolektury loteryjnej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że procesowi przysłuchują się liczni urzędnicy Kasy; czyżby specjalnie w tym celu urlopowani lub delegowani?

Pożar zakładów przemysłowych

przy ul. Ludnej w Warszawie

W nocy z 6 na 7 marca około godz 2-ej w nocy zauważono w jednopiętrowym budynku przy ul. Ludnej 6 8 silne zadymienie. Budynek ten mieścił na parterze fabrykę izolacji korkowej „Korizol", należącej do Kohna i zakłady elektrotechniczne; na pierwszym piętrze — fabrykę pudełek i opakowań tekturowych Piaseckiego i Napiórkowskiego oraz wytwórnię środków opatrunkowych. Na poddaszu znajdowało się mieszkanie.

Do zadymionego budynku wezwano straż ogniową i strażacy wszczęli poszukiwanie źródła dymu. Akcję utrudniały gęste i gryzące kłęby. Praca musiała odbywać się w maskach przy użyciu aparatów tlenowych. Wyrąbano drzwi na pierwsze piętro, gdzie zauważono już płomienie. Płonęły urządzenia fabryki „Korizol", fabryki opakowań tekturowych oraz poddasze.

Wezwane zostały do pomocy dwa nowe oddziały straży. Celem akcji ratowniczej było teraz odcięcie od ognia pozostałych zakładów. Akcję utrudniał znacznie silny wiatr, którzy przerzucał płonące głownie nad przylegającą do budynku kotłownię, na oddalony o 5 metrów budynek mieszkalny, garaże i szopy. Gdy wiatr wzmógł się, głownie, wznoszące się z płonącego budynku, zaczęły poważnie zagrażać sąsiednim domom. Przenosił je prąd powietrza nawet na przeciwległą stronę ulicy Ludnej, aż po ulicę Okrąg i Solec. Łuna była widoczna w całej niemal Warszawie.

Na zagrożonych domach zorganizowano obronę z lokatorów. Na dachach stały posterunki z naczyniami z wodą. Nad ranem ogień zlokalizowano.

Spaliło się wewnętrzne urządzenie fabryki „Korizol" na parterze, fabryka opakowań tekturowych na 1-ym piętrze, poddasze oraz znajdujące się w budynku zakłady rymarskie. Ocalał natomiast w drugiej połowie gmachu zakład elektrotechniczny oraz część 1-go piętra, mieszcząca fabrykę środków opatrunkowych.

Dzięki energicznej akcji straży nie dopuszczono by ogień rozszerzył się na przyległe posesje.

SPORT

NOWOŚCI

JESZCZE O SPORCIE SZKOLNYM.

W Krakowie odbyło się zebranie dyskusyjne miejscowego Koła Pol. Zw. Wychowawców Fizycznych.

W obradach poruszono najżywotniejsze zagadnienia z dziedziny W. F. i sportu w szkole. Podkreślono dotkliwy brak boisk do gier sportowych. Stwierdzono, że park dr. Jordana w Krakowie jest obecnie zupełnie zdewastowany, a jego dawne boiska nie nadają się do użytku, — tymbardziej, że są one terenem zbierania się różnych mętów. Nauczyciele W. F. niejednokrotnie spotykali się z napaściami na uczniów w czasie gier i ćwiczeń na boiskach w parku dr. Jordana. Uchwalono zwrócić się do zarządu miejskiego o roztoczenie odpowiedniej opieki nad parkiem.

Żywa dyskusja rozwinęła się z okazji grudniowego okólnika Ministerium W. R. i O. P. w sprawie usportowienia młodzieży szkolnej. Uznano, że obecne międzyszkolne kluby sportowe nie rozwiązują sportowych potrzeb młodzieży, a nawet poniekąd ją utrudniają. Nauczyciele sportowcy, zaangażowani w pracy nad elitą sportową młodzieży w klubach międzyszkolnych, czynią to z dużym wysiłkiem poza godzinami pracy, co rozprasza ich zainteresowania, które winny być przedewszystkim związane z usportowieniem całej młodzieży danej szkoły. W dodatku kluby między szkolne nie dysponują własnymi boiskami i nie posiadają własnego sprzętu sportowego.

Zdaniem nauczycieli krakowskich, należałoby powołać szkolne koła sportowe na takich zasadach, na jakich istnieją dziś kluby międzyszkolne, z tym, że koła byłyby zorganizowane przy klubach sportowych społecznych. Te ostatnie kluby otrzymałyby odpowiednie zalecenia ze strony PUWF i ZZ.

Niezależnie od kół szkolnych przy społecznych klubach sportowych, — powinny nadal rozwijać żywotną działalność koła sportowe, istniejące przy każdej szkole. Koła te kierowałyby najlepszy materiał młodzieży do kół przy klubach sportowych społecznych, jednak awans taki dla młodzieży musiałby być uzależniony od postępów ucznia w nauce.

NARCIARSTWO

WIELKIE DOROCZNE ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLLEN.

W niedzielę, w drugim dniu zawodów narciarskich państw skandynawskich w Holmenkollen, odbył się konkurs skoków. Na konkursie obecnych było przeszło 70 tys. osób.— Zawody odbyły się w niekorzystnych warunkach. Poza tym przebudowa skoczni okazała się dość nieszczęśliwa — tak, że narciarze mieli duże trudności przy skokach powyżej 50 metrów. Z 500 skoków, oddanych przez 250 uczestników, przeciętnie co czwarty skok był z upadkiem. Mistrz świata Niemiec Berauer miał pierwszy skok 60 m z upadkiem a drugi ustany 59 m. Prowadzący w kombinacji klasycznej Norweg Hoffsbakken miał oba skoki ustane 48,5 i 53 m. Najdalsze skoki ustane uzyskał Szwed Sven Eriksson 62 i 62 m. Z wybitniejszych zawodników skoki ustane mieli poza tym Norweg Myhra (62 i 58,5 m.) i Birger Ruud (56,5 i 60 m.).

CUDZOZIEMIEC PO RAZ PIERWSZY ZWYCIĘZCĄ SKOKÓW W HOLMENKOLLEN.

Otwarty konkurs skoków zakończył się sensacyjnym zwycięstwem szwedzkiego skoczka Erikssona. Po raz pierwszy od 56 lat, t. j. od chwili organizowania słynnych zawodów w Holmenkollen, pierwsze miejsce zajął nie Norweg.

W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zdobył Norweg Olaf Hoffsbakken 437,50 pkt. przed swymi rodakami Skinnardland — 437,30 pkt. i Oddenem — 435,30 pkt.

Startujący w kombinacji norweskiej mistrz świata z Zakopanego w tej konkurencji, Niemiec Berauer zajął dopiero 12-te miejsce w Holmenkollen.

W otwartym konkursie skoków w klasie juniorów zwyciężył zeszłoroczny mistrz świata Absjörn Ruud — (Nor.), skoki 57,5 i 58,5 m., nota 229 pkt.

BOKS

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE W OKRĘGACH.

W niedzielę odbyły się mistrzostwa okręgowe w 6-ciu okręgach, które dały tytuły mistrzów okręgu następującym zawodnikom:

LWÓW — Libiński, Górecki, Sidelnikow, Chrostek, Biłyj, Podkowicz, Koprowski, Szkwarkowski.

POMORZE — Jarnuszewski, Krzemiński, Igielski lub Czerniak, Jabłonowski, Lelewski, Piechowski, Werner, Łukowski.

POZNAŃ — Walkowiak, Koziołek, Skałecki, Gorączniak, Jarecki, Szułczyński, Szymura, Białkowski.

KRAKÓW — Juszczyk, Łęczyński, Czuba, Mieczysławski lub Włodawski, Pan lub Powalski, Gross, Pieniążek, Staszkiewicz.

WOŁYŃ — Semeniuk, Łatnik, Frączek, Siwek, Wierzbicki, Pokotiła, Łączka, Chłopecki.

LUBLIN — Zieliński, Choina, Zalewski I, Kulczycki, Siemion, Bodziak W. W wadze półciężkiej tytuł wakuje.

Akcja zbiorowego zakupu radioodbiorników

Akcja zbiorowego zakupu odbiorników radiowych na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Doskonałe wyniki, jakie dały pierwsze próby na terenie Łodzi, przyczyniają się do dalszych inicjatyw w tej dziedzinie.

Akcja polega na tym, że urzędnicy i robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych zbierają się w większe grupy, deklarując chęć nabycia radioodbiornika, po czym firma, w której są zatrudnieni zakupuje dla nich większą ilość aparatów radiowych. W ten sposób uzyskuje się najdalej idące udogodnienia i ulgi, a firma potrąca pracownikom raty z pensji.

Przedsiębiorstwo nie ponosi żadnego ryzyka, udziela jedynie kredytu bezprocentowego swym pracownikom, umożliwiając im nabycie odbiorników radiowych w warunkach dostępnych nawet przy najskromniejszym budżecie.

Strajk 800 robotników

Na terenie Warszawy strajkują robotnicy firm *łacetnico - taśmowo sznurowadłowych.*

Strajkuje około *800 robotników* (ok. 20 warsztatów). Strajk trwa od wczoraj rana. Wybuchł na tle walki o umowę zbiorową. Robotnicy domagali się zawarcia umowy o typie takim, jak umowa, obowiązująca w Łodzi, z tym jednak, że płace muszą być wyższe od łódzkich ze względu na wyższe koszty utrzymania.

Wobec opornego stanowiska przedsiębiorców — robotnicy przystąpili do strajku.

Wiadomości z całej Polski

ZDERZENIE AUTOBUSU Z MOTOCYKLEM.

Na szosie Łask — Łódź koło wsi Kolumna zderzył się autobus pasażerski z motocyklem. W wyniku zderzenia motocykl został strzaskany, a jadący nim inż. Mieczysław Fuks wraz z żoną są ciężko ranni. W drodze do szpitala żona inżyniera zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Stan drugiej ofiary wypadku jest bardzo groźny.

ŚMIERTELNE POBICIE.

We wsi Chrzanów, gm. Blizne, w czasie bójki został uderzony sztachetą w głowę Stanisław Czarnocki przez Wojciecha Rulskiego. Czarnockiego odwieziono do szpitala na Czyste w Warszawie, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Rulskiego policja zatrzymała.

STRASZNY WYPADEK 3-LET. DZIECKA.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w Rudnych Piekarach, pow. tarnogórskiego. W mieszkaniu Nowaków bawił się przy oknie ich 3 letni synek Stanisław. Matka, zajęta gotowaniem obiadu, nie zauważyła, że chłopiec z ciekawości, badając okno, wychylił się znacznie na zewnątrz, skutkiem czego utracił równowagę i runął, spadając do ogrodu. Skutkiem upadku chłopiec doznał ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i, przewieziony do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach, zmarł po 4 godzinach.

Radio warszawskie

ŚRODA, 8 marca

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Miasto wśród wzgórz". 11.25 Walce Józefa Straussa (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Nasz koncert" dla dzieci. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.05 Eksport jako czynnik zamożności narodu. 16.15 Wiad. gospod. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 O gospodarce planowej. 17.15 „Melodie Pokucia". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": „Zasiłki czy praca." 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Staniewicza. 21.30 „P. A. L." 22.00 Amerykański duet wokalny. 22.30 Mozart: Symfonia A-dur Nr. 20 K. 201 (nowe nagrania na płytach). 22.55 Przegląd prasy i dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 Muzyka operetkowa w wyk. orkiestry Marka Webera (płyty). 15.55 Muzyka na dwa fortepiany — (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Aleksander Bielaków. 17.10 Pogadanka akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka (płyty). 21.05 Muzyka lekka (płyty) 22.00 Kwadrans poetycki. 22.20 Duety skrzypcowe: Tomasz Jaworski i Tadeusz Zygadło. 22.55 Flet i harfa (płyty).

CZWARTEK, 9 marca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.50 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Lekcja małego Chopina". [illegible] 12.00 Hejnał. [illegible] Aud. połud. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „List z Paryża". 15.20 Muz. [illegible] ze Lwowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 „U rolnika" — aud. dla młodz. licealnej. 16.40 Utwory fortep. na 4 ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i Jerzego Sulikowskiego. 17.20 „Z czego będziemy czerpać energię za sto lat?" — pog. 17.30 G. Gorczycki, kompozytor Katedry Wawelskiej. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej. 18.30 „Muzyka poważna i muzyka lekka" — pog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.44 Utwory. Wieniawskiego w wyk. Mieczysława Paszkieta — skrzypce. 21.35 „Określenie dobra moralnego" 21.50 „Folklor różnych narodów". 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Koncert pod dyr. G. Fitelberga. Michał Zabejda-Sumicki — tenor.

WARSZAWA II. 14.00 Walce w wyk. zespołu Rynasa. 15.00 Nasi artyści rewiowi, dramatyczni i filmowi (płyty). 16.00 Koncert pod dyr. Fitelberga. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Zofia Czepielówna. 17.00 „Ulica czarnego węgla" — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 „Sens i bezsens historii literatury" — odczyt. 21.30 Muz. lekka (płyty). 22.35 Utwory Mendelsohna gra Janina Rybczyńska (fortepian). 23.00 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Club", Katowice

M. Kowalewski

14

Moja droga do Socjalizmu

Nocy tej był mróz dochodzący do 10-ciu stopni. W wagonach — gdy który z nas chciał iść do ubikacji — musiał za sobą prowadzić pozostałych trzech, skutych ze sobą towarzyszy. Miało to tę dobrą stronę, że wszyscy czterej mogliśmy zapalić. Machorkę mieliśmy schowaną w obrębkach koszul i kalesonów.

Po czterech dniach jazdy dotarliśmy do Smoleńska. Po przebyciu tutaj jednej doby, wciąż skutych po czterech razem, odstawiono nas do Moskwy. Tutaj w więzieniu „Butyrki" rozdzielono nas. Więzienie było fatalne. Byłem tam wprawdzie tylko trzy dni, ale jestem pewny, że gdyby przyszło w nim siedzieć trzy miesiące — gruźlica byłaby pewna. Celka moja na II piętrze była nadzwyczaj mała i ciemna, a co najgorsze, okropnie wilgotna. Ze ścian jej lała się formalnie woda. Spaceru nie było żadnego. Pościel, żywność i paraszę podawano przez otwór w drzwiach. Parasza mieściła się w taburecie, obitym z czterech stron deskami, przykryta zaś była z wierzchu deklem, służyła więc jednocześnie jako krzesło. Zmieniano ją przez otwór w drzwiach raz na dzień. Zimno, wilgoć, półmrok oraz fatalny odór, wydzielający się z paraszy działały na mnie w sposób przygnębiający.

Po trzech dniach pobytu w tym więzieniu skuto nas ponownie po czterech i wyprowadzono przed budynek więzienia. Gdy czekaliśmy na ruszenie pochodu do stacji kolejowej, słyszałem, jak matka dawała dziecku przestrogi, mówiąc: pamiętaj, jak nie będziesz się słuchał tatusia i mamusi, to i ciebie zwiążą takimi łańcuszkami i wywiozą na Syberię.

Droga nasza prowadziła przez Ufę, Samarę i Czelabińsk. Podróż do Moskwy była już lżejsza, gdyż przynajmniej w wagonach byliśmy bez kajdan. Jedynie w czasie przemarszów z dworców do więzienia i z powrotem byliśmy skuwani po czterech.

Nie pamiętam już dobrze czy w Ufie, czy też może w Samarze mieliśmy etap nadzwyczaj przykry i wstrętny, pomieszczenie było wprawdzie duże, ale jednocześnie tak przepełnione, że spano na narach, pod nimi i pokotem na podłodze. Podróż do paraszy musiała się odbywać na czworakach. W tych warunkach powietrze było nie do zniesienia, rano więc mimo 25 stopniowego mrozu, trzeba było otworzyć lufcik.

Przedmiotem ogólnego zainteresowania było to, komu przypadnie w udziale wyniesienie przepełnionej paraszy. Chętnych do tego było bardzo wielu, to też kiedy przyszedł moment wyniesienia jej, doszło do bójki. Chodziło o to, że wynoszący ją mieli możność postarania się o machorkę.

Podczas obiadu, rozdzielający porcje mięsa, nie mając możności doręczenia porcji każdemu do rąk, z powodu wielkiej ilości osób przebywających w celi, stojąc na progu celi, rzucał je z daleka każdemu. Oczywiście, stojący bliżej łapali po dwie czy też trzy porcje, podczas gdy tym, którzy stali dalej, nic się nie dostało.

Wagon, w którym jechaliśmy był rozdzielony w ten sposób, że ¾ jego było przeznaczone dla mężczyzn, ¼ zaś dla kobiet. Sama przegroda była zrobiona z krat żelaznych, tak że z kobietami można było swobodnie porozumiewać się. Nas politycznych zwykle umieszczali koło kobiet.

Pewnego dnia zwrócił się do mnie jeden z więźniów kryminalnych, ażeby na jedną noc zamienić się z nim na miejsce, ponieważ moje miejsce sąsiaduje z przedziałem dla kobiet, a on musi się z niemi porozumieć w sprawie ucieczki. Ponieważ nie miałem nic przeciwko temu, więc zgodziłem się. Rano wróciliśmy każdy na swoje miejsce.

Miałem palto na futrze, które służyło mi za materac, kołdrę i poduszkę. W dwie godziny potem, gdy miano nas przetransportować do więzienia, kładąc palto na siebie, z przerażeniem spostrzegłem, że całe futro jest na strzępy poprute. Okazało się, że popruł je więzień, z którym tej nocy zamieniłem się na miejsce, poszukując zaszytych, jak przypuszczał, w futrze pieniędzy. Na szczęście miałem je zaszyte w czapce barankowej i w kołnierzu.

Podjeżdżając do Czelabińska cierpieliśmy już tak od robactwa, że nawet kobiety, nie krępując się, rozbierały się do pasa, urządzając istne polowania i używając do mordowania nieznośnych i dokuczliwych stworzonek już nie rąk, ale nóg.

W Czelabińsku dwie noce spędziliśmy w warunkach przykrych. Cele były bardzo wilgotne, bez nar i pościeli. Podłoga asfaltowana, pokryta grubą warstwą błota. Zimno i robactwo dopełniały reszty.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

T. U. R.

Leon Kruczkowski, Ignacy Fik
n. t.
Literatura Polska

mówią we czwartek, 9 marca b. r. i godz. 7 w sali Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 9.

Wstęp 30 gr. Dla członków organizacji 20 gr.

Tow. Uniw. Robotniczego oddz. im. Mickiewicza.

Teatr miejski dla T.U.R.

W niedzielę, 12 marca o godz. 8 wiecz., odegrana będzie komedia Moliera p. t.:

„MIZANTROP"

Bilety sprzedaje admin. „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11 I p. of. i Biblioteka TUR., ul. Sławkowska 12, I p.

Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

9 marca

wybiera pow. chrzanowski

Na 9 marca wyznaczono wybory do rad gromadzkich w pow. chrzanowskim. Wybory odbędą się w kilkudziesięciu gromadach. Wszędzie P. P. S. wystawiła własne listy, względnie wspólnie ze Stronnictwem Ludowym. W całym powiecie odbywają się zgromadzenia przedwyborcze P.P.S. cieszące się ogromnym powodzeniem W sobotę 4 i w niedzielę 5 b. m. odbyło się kilkadziesiąt zgromadzeń w powiecie. „Ozon" gdzienie gdzie usiłuje przeciwstawić się akcji P. P. S., ale napotyka na zdecydowany opór ze strony ludności. Próbuje „Ozon" wywierać nacisk przez usłużnych i oddanych sobie dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych. Te godne napiętnowania metody teroru wyborczego wywierają wręcz odmienny skutek od zamierzonego. Ludność w odpowiedzi na rozmaite sztuczki wyborcze — tym silniej jednoczy się w szeregach P. P. S. Na odbytych zgromadzeniach panował entuzjastyczny nastrój dla listy PPS.

Dzień 9 marca będzie niewątpliwie dniem triumfu robotników i chłopów powiatu chrzanowskiego a zarazem dniem klęski „ozonowej" i endeckiej. Ludność powiatu chrzanowskiego odda masowo głosy na kandydatów P. P. S.

W sprawie wyborów w Zabierzowie

Od tow. Tyszkiewicza otrzymujemy następujące pismo:

„W „Naprzodzie" z dn. 4.III b. roku ukazała się notatka o wiecu wyborczym, zwołanym przez Komitet Wyborczy listy Małorolnych i Robotników, w której między innymi wspomniano, że niejaki Michał Czepiec publicznie oświadczył, że nikomu drugiej deklaracji nie podpisywał — z czego wynikałoby, że niesłusznie został skreślony z listy Małorolnych i Robotników. Dziś udało się nam wyjaśnić w Grom. Kom. Wyborczej, że Michał Czepiec podpisał aż trzy **deklaracje**, a oświadczeniem swym wprowadził wszystkich w błąd.

Oto są metody walki politycznej godne napiętnowania, do których dał się użyć Michał Czepiec.

Z tego wynika, że przewodniczący Grom. Kom. Wyborczej w Zabierzowie, sekr. Sendor informował pełnomocnika listy Małorolnych i Robotników zgodnie z istotnym stanem rzeczy, natomiast Michał Czepiec posunął się do publicznego kłamstwa.

Marian Tyszkiewicz
pełnomocn. listy Małorolnych i Robotników".

Zabierzów, 3.III 1939 r.

* *

Wynik wyborów podajemy na innym miejscu.

Zgromadzenie PPS
w Kalwarii Zebrzydowskiej

W dniu 26 lutego odbyło się w Kalwarii wielkie zgromadzenie, zwołane przez PPS. i Związki Zawodowe.

Przewodniczył tow. Stanisław **Niemiec**, sekretarzował tow. Alojzy **Ciapuła**. Przemawiał tow. Bronisław **Walczyk** z Krakowa, który w swoim referacie przedstawił położenie ekonomiczne i polityczne ludu pracującego; wskazał na biedę w jakiej żyją i pracują tutejsi rzemieślnicy i robotnicy, a w promieniu tego miasteczka mieszkańcy okolicznych wsi.

Jedynym sposobem polepszenia doli pracujących mas, jest organizacja robotnicza i solidarne dążenie do zmiany dzisiejszych stosunków.

Mówca przytoczył liczne przykłady; omówił wybory odbyte w Krakowie i wielu miejscowościach, z których widać, że zbudziła się wielka siła mas pracujących. Łączą się chłop i robotnik i chcą wziąć na swoje barki losy gminy i Państwa, — bo tylko ludzie pracy zdolni są podnieść siłę ekonomiczną i obronną Polski.

Oklaski były dowodem, że wszyscy zgadzają się z wywodami mówcy. Znalazł się tylko jeden, który sprzeciwił się naszemu referentowi!

Ludzie ze śmiechem przyjęli bajdurzenia niefortunnego mówcy.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Pociąg popularny do Lwowa

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje w dniach 11/13 marca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa do Lwowa na „Zawody Bokserskie Polska — Finlandia".

Odjazd z Krakowa dnia 11.III. b. r. (sobota) o godz. 22.45, z Tarnowa dnia 12.III b. r. o godz. 0.20, z Rzeszowa o godz. 2-ej. Przyjazd do Lwowa dnia 12.III o godz. 5.50, odjazd ze Lwowa dnia 13.III b. r. (poniedziałek) o godz. 16-ej.

Przejazd wagonami pulmanowskimi, w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi: z Krakowa 13.70 zł., z Tarnowa 11.50 zł., z Rzeszowa 8.80 zł.

Uczestnicy, dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 80 klm. od Rzeszowa, zaś od 20 do 150 km od Krakowa i Tarnowa, korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Uniewinnienie bojówkarza endeckiego

Jak już donosiliśmy podczas akcji wyborczej niejaki Stożko, bojówkarz endecki, ciężko zranił wystrzałem z rewolweru tow. Lipiarskiego. Stożko został aresztowany, ale po niedługim czasie zwolniono go z aresztu śledczego.

Onegdaj odbyła się rozprawa przeciwko Stożce, oczekiwana z wielkim zainteresowaniem przez opinię publiczną. Sąd uniewinnił bojówkarza endeckiego, przyjmując, że działał w obronie koniecznej, a ponadto, że strzelał w ziemię i kula rykoszetem zraniła tow. Lipiarskiego. Przewodniczył sędzia dr. Konopka, który niedawno skazał tow. Jaworskiego na 2 lata więzienia za opór władzy. Wyrok uniewinniający wywołał wielkie wrażenie i był żywo komentowany wśród obecnych na rozprawie.

Słoiki z kredą zamiast kokainy

W dniu 9 sierpnia r. ub. do Wydziału Śledczego w Krakowie zgłosiła się nieżyjąca już obecnie Aleksandra Fialowa i złożyła niezwykle sensacyjne doniesienia.

W lipcu 1937 roku zgłosił się do niej Czesław Mrowiec i Henryk Hausner i wyłudzili od niej kwotę 6.500 zł. rzekomo na zakupno narkotyków. Fialowa zeznała dalej, iż obaj wymienieni często namawiali ją do rozmaitych interesów, a Hausner wystarał się jej o pożyczkę hipoteczną w kwocie 6.500 zł. od niejakiego Chaima Szmulewicza. Pod koniec lipca 1937 r Hausner wraz z Mrowcem przyszli do mieszkania Fialowej i zażądali 4.800 zł. na zakupno kokainy. Po dwóch dniach Mrowiec i Hausner zaprowadzili Fialową nad Wisłę, gdzie jakiś nieznany Fialowej mężczyzna (był to Józef Bulawa) wręczył jej cztery słoiki Wzamian za słoiki Fialowa wręczyła mu 4.800 zł.

Po kilku dniach Mrowiec i Hausner zabrali słoiki, przy czym zostawili jej „skrypt dłużny" na 8 250 zł., podpisany rzekomo przez Samuela Glodblatta. Gdy po pewnym czasie Fialowa poczęła się domagać pieniędzy Hausner oświadczył jej, iż Goldblatt został aresztowany, a kokaina skonfiskowana. Hausner z kolei zagroził Fialowej, że pójdzie do kryminału, jeśli go wyda. Fialowa nie ulękła się groźby i złożyła doniesienie do policji. Mrowiec (znany z procesu Clunkiewiczowej) zbiegł w niewiadomym kierunku. Przytrzymano jedynie Hausnera i Józefa Bulawę. Fialowa w czasie śledztwa zmarła. Hausner przyznał się do popełnionego czynu, przy czym zeznał, iż słoiki, doręczone Fialowej, zawierały kredę.

W wyniku rozprawy, która obecnie odbyła się przed sądem karnym w Krakowie, Hausner został skazany na 15 mies. więzienia ,a Bulawa na 8 mies. z zawieszeniem.

Za rabunek

W połowie stycznia przybył do Krakowa w poszukiwaniu pracy Jan Kaleta.

Na ul. Lubelskiej, przy której mieści się Urząd Pośrednictwa Pracy, zetknął się z niejakim Janem Cichoniem, który zaproponował mu pracę w charakterze ogrodnika we dworze w Giebułtowie i wezwał go, aby natychmiast udał się z nim na posadę.

W drodze, w okolicy Zielonek, Cichoń pod groźbą rewolweru zrabował Kalecie całą gotówkę, w kwocie 32 złotych i zbiegł. W jakiś czas po tym Cichoń został aresztowany. Sąd skazał go na 2 lata więzienia oraz utratę praw na lat 10.

Przyrzekał posady

Przed sądem krakowskim odpowiadał 31-letni ślusarz Zbigniew Czerwiński.

Akt oskarżenia zarzucał Czerwińskiemu, że jako funkcjonarjusz odcinka drogowego P. K. P. przyrzekał różnym ludziom posady dozorców kolejowych, pobierając za wyrobienie posady 10 — 150 zł., jednak niczego nie załatwiał.

Czerwiński został zasądzony na 8 miesięcy, z zawieszeniem kary.

Historie dnia

Ujęcie włamywacza. Mojżesz Langer, znany włamywacz mieszkaniowy i biurowy z Nowego Sącza, zatrzymany został za włamanie do mieszkania Stefanii Głęb w Krakowie, przy ul. Łokietka l. 6, której skradł garderobę damską i bieliznę. wartości 430 zł. Langerowi zostały odebrane wszystkie skradzione rzeczy i zwrócone pokrzywdzonej. Langera przekazano do więzienia karno-śledczego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 8.III „Zaczarowane koło"

Czwartek, 9.III. „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

„PTASZNIK Z TYROLU" z Marylą Karwowską i Januszem Popławskim w partiach głównych zostanie powtórzony w środę w Domu Żołnierza poraz ostatni po cenach zniżonych. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Bilety w cenie od 90 gr. do 3.30 zł. łącznie z opłatami do nabycia w Składnicy krakowskiej ul. Floriańska 14.

ALEKSANDER UNINSKY znakomity pianista - wirtuoz, którego gra pełna bogatej techniki, doskonałej interpretacji oraz temperamentu, wywołuje niezwykły entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi w niedzielę, 12 b. m. w Starym Teatrze.

Kina

ADRIA: „Serce matki".
ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „Cyganka".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Więzienie bez krat".
KINO PROMIEŃ: „Cztery córki".
ŚWIT: „Władczyni".
STELLA: „Halka".
SCALA: „Powrót Arsena Lupina"
UCIECHA: „Trzy walce".
WANDA: „Chwila pokusy".

Radio śląskie

ŚRODA, 8 marca

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Walce Józefa Straussa— płyty z W-wy. 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Co czytać?" Najnowsze książki dla młodzieży omówi Alfred Jesionowski. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Audycja okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Z życia gospodarczego Śląska: „Śląsk zaopatruje C. O. P. w węgiel" — pogadanka Bogusława Tarkowskiego. 22.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rybnicka pod dyr. Konstantego Borzyka, Wanda Mech-Nowicka — piosenki, Jerzy Harald — akompaniament. W przerwie ok. g. 22.30 „Na przyjęciu" — radiogroteska wg. Mieczysława Zoszczenki w radiofonizacji Czesława Przemyskiego. w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki". 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, 9 marca.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 11.25 Piosenki w wykonaniu Amelity Galli-Curci i Beniamina Gigli (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie o godz. 14.20 „Skóra i jej pielęgnacja" — pogadanka Heleny Bieńkowskiej - Skienarzowej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych w oprac. Stanisława Rochowiaka. 18.10 Z albumu speakera. 18.25 Wiadomości sportowe. 21.50 Najnowsze nagrania (płyt). 22.00 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 Przy kominku — w opracowaniu Amalii Hanzlówny. 23.05 Zakończenie programu.

Strajk
w fabryce Wesko-Mill

W fabryce wyrobów papierowych Wesko - Mill w Krakowie wybuchł strajk. Strajkuje tam 167 robotników, domagających się podwyżki płac Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała na razie rezultatu. W najbliższym czasie odbędzie się druga konferencja w tej sprawie.

Tajemnica samobójstwa
na stacji kolejowej

Donosiliśmy o samobójstwie młodej kobiety na stacji Kraków — Płaszów. Jak wynika z dotychczasowych informacji, samobójczynią była służąca pewnego urzędnika kolejowego, a przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny

Koło młodzieży P.P.S
„Płomień"
im. Andrzeja Struga

dnia 8 b. m., w środę, urządza odczyt tow. Kazimierza Namysłowskiego p. t. *„Młodzież faszystowska a demokratyczna"*, w lokalu własnym, Szczepańska 5, II piętro (Zw. Zaw. Dozorców).

Wstęp wolny.

Radio krakowskie

ŚRODA, 8 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza" 8.10 Muzyka (płyty). oraz wiadomości bieżące. 11 25 Muzyka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. okr. Rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Czy rytmika dziecku jest potrzebna?" wygł. Janina Jarzynówna. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mariana Sowińskiego. 18.10 Recital śpiewaczy Janiny Bilewskiej (sopr.), przy fort. Wacław Geiger. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe 22.05 Odczyt: „Oblicze współczesności". wygł. prof. Tadeusz Biliński. 22.20 Koncert rozryw. w wyk. Kwartetu Schrammla: Czesław Musański (I skrz.), M. Głuch (II skrz.), Ed Winiarczyk (gitara), St. Bossowski (akordeon). 23.05 Zakończenie audycji.

CZWARTEK, 9 marca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą, oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.25 Amelia Galli - Curci i Beniamino Gigli (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu" — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Sławni pianiści (płyty). 21.50 Wiązanka melodyj tanecznych w wyk. ork. Palladium (płyty). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Drukowane, ale osobliwe" — szkic literacki w opr. Stanisława Broniewskiego. 22.20 Koncert popularny — w wyk. Kwartetu salon. Rozgłośni Krakowskiej.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(Oddział, ul. Komorowicka 4)

Co się robi z Ubezpieczalni Społecznych
Utrudnienia dla ubezpieczonych w gminie Rudzica

Nie wiadomo, z jakiego powodu robotnicy gminy *Rudzica*, pow. bielskiego, przydzieleni zostali przez Dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku do rejonu lekarza w Chybiu. Przy nowym ustanowieniu lekarzy rejonowych robotnicy, zamieszkali w Rudzicy, przydzieleni byli do lekarza rejonowego w Jaworzu, które znajduje się przy drodze, prowadzącej do Bielska. Ponieważ większość tamtejszych robotników jest zatrudniona w Bielsku, to — powracając z pracy — mogli po drodze udawać się do lekarza i do apteki w Jaworzu po lekarstwa.

Na przebycie drogi z Rudzicy do Jaworza trzeba zużyć 1 i pół godziny. Obecnie, by dostać się do lekarza z Rudzicy do Chybia, trzeba na przebycie tej drogi nadrabiać 2 godziny. W dodatku nie wszystkie lekarstwa można otrzymać w Chybiu, więc chorzy muszą iść 26 kilometrów do apteki Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku lub do Jaworza.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku przyszła widocznie do przekonania, że chociaż robotnicy są poniewierani po rejonach i często muszą wyczekiwać godzinami na swą kolejkę czy załatwienie w małych przepełnionych poczekalniach — jest to jeszcze *zbyt dobre*, wobec czego obecnie przydzieliła się ich do co raz to bardziej oddalonych rejonów lekarskich. Wówczas jest nadzieja, że... wyrzekną się w ogóle przychodzenia do Ubezpieczalni!

W ten sposób wypacza się i obala szczytny cel, któremu służyło za czasów samorządu lecznictwo społeczne!

ZE ŚLĄSKA

Krew na granicy

Na zielonej granicy pod Rudą Śląską patrolujący strażnik graniczny strzelił do uciekającego przemytnika, który przekradł się z towarem przez granicę z Niemiec. Kula trafiła uciekającego, 21-letniego Bolesława Andrzejewskiego z Rudy Śl. w prawe przedramię, raniąc go bardzo ciężko. Rannego odstawiono karetką pogotowia do szpitala św. Joanny w Goduli.

Obok torów kolejowych w Chorzowie III patrolujący strażnik graniczny natknął się na powracającego z Niemiec z transportem towarów przemytnika, jak się okazało Józefa Chrząszcza z Siemianowic (Szkolna 7). Chrząszcz nie zatrzymał się na wezwanie i począł uciekać; a strażnik strzelił do niego i ranił go w okolicę serca. Nim zdołano udzielić mu pomocy Chrząszcz w wyniku postrzału zmarł. Zwłoki jego przewieziono furmanką do szpitala miejskiego w Chorzowie. Znaleziony towar z przemytu przekazano urzędowi celnemu.

Wiadomości różne

Na ulicy Gen. Orlicz - Dreszera w Małej Dąbrówce został napadnięty i ugodzony z tyłu w głowę przez nieznanego sprawcę kupiec żydowski 53-letni Salomon Lipner z Będzina, który skutkiem tego utracił przytomność. Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

* *

Fryderyk Nowak z Chorzowa (Piotra Skargi 6) powiadomił policję, że syn jego 8-letni Henryk, padł ofiarą wypadku. Chłopiec bawiąc się zaszedł do szopy sąsiada Adolfa Rocznika, gdzie w niewyjaśnionych okolicznościach został przygnieciony saniami, odnosząc ciężkie kontuzje głowy i klatki piersiowej. Chłopca w stanie bardzo poważnym przewieziono na kurację do Lecznicy Brackiej w miejscu.

* *

Na powracającego z Bielska do domu w Kozach na rowerze Jana Duźniaka napadł niespodziewanie jakiś osobnik, który ranił go dwukrotnie nożem w brzuch. Nieprzytomnego, leżącego w kałuży krwi odnaleźli przechodnie i powiadomili policję, która odstawiła go do szpitala w Białej. Stan Duźniaka jest beznadziejny. Za sprawcami tego napadu wdrożyła dochodzenie i poszukiwanie policja.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Drukarnia „Robotnik" Warszawa, Warecka 7.